Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 164 | Kraków, poniedziałek 19 lipca 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,870

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Cynizm baronów węglowych

Równocześnie z jedzeniem rośnie apetyt. Przysłowie to w całej pełni zastosować można w odniesiniu do żarłoczności naszych kapitalistów, przedewszystkiem zaś kapitalistów węglowych. Panowie ci tak się przyzwyczaili do wypychania sobie kieszeni kosztem całego społeczeństwa i straszliwą nędzą robotników, że stracili już zupełnie miarę najprymitywniejszych pojęć przyzwoitości w swoich łupieżnych uroszczeniach. W czasie dewaluacji marki łupili skarb, łupili robotnika, płacąc mu za pracę bezwartościowemi papierkami, lokując jednocześnie waluty za węgiel w zagranicznych bankach, lub niepodlegających dewaluacji objektach. Nawet z aprowizacji dostarczonej dla robotników przez rząd, umieli kosztem skarbu i robotników zrobić dla siebie pokaźne źródło dochodów.

Obecnie łupią znowu bezkarnie rząd i prywatnego konsumenta w kraju paskarskiemi cenami węgla, pod pretekstem strat, jakie rzekomo ponoszą z tytułu niskich cen węgla eksportowanego zagranicę. Chociaż obecnie za dolara, markę czy funta angielskiego dostają 2 razy tyle złotych co przed rokiem, twierdzą, że ciągle dopłacają do eksportu i każą krajowemu konsumentowi węgla, płacić coraz to wyższe ceny. Waluty zaś za sprzedany zagranicą węgiel, zamiast do Banku Polskiego, gdzieby się bardzo przydały, na potrzeby ożywienia naszego przemysłu i usunięcia bezrobocia pozostają nadal dla „pewności", w obcych bankach. A ponieważ ani rząd, ani społeczeństwo nie reaguje na ten rozbój w kategoryczny sposób, kapitaliści węglowi nabierają coraz więcej tupetu i śmiałości, posuwając swoje łupieżcze zapędy, do wprost bezczelnie nieprzyzwoitych żądań.

Ostatnio korzystając z pobytu ministra Kwiatkowskiego przedłożyli mu żądania przemysłu górniczego: 1) **Wniesienie ustawy do Sejmu, której mocą rząd będzie upoważniony do przedłużenia czasu pracy na kopalniach do 10 godzin na powierzchni, a pod ziemią do 8 godzin, nie wyłączając sobót, efektywnej pracy, czyli faktycznie także do 10 godzin. Obecnie, nie czekając na zmianę ustawy, wprowadzili już po kopalniach czas pracy dochodzący do 10 godzin na dobę. Rząd zaś płaci bezrobotnym zapomogi, mimo że mogliby otrzymać pracę, gdyby nie pozwolił kopalniom na to, aby jedni robotnicy pracowali po 16 godzin a drudzy chodzili bez pracy.**

2) **Aby rząd wniósł zmianę ustawy o kasach chorych.** Głównie żądają obniżenia wkładek, oraz aby zamiast obecnych $^{2}/_{5}$ przemysłowcy płacili tylko połowę wkładki, a robotnicy drugą połowę, zamiast dotychczasowej $^{1}/_{5}$. Wreszcie żądają, aby zarząd kasy składał się w połowie z robotników, a w połowie z przemysłowców, a nie jak dotychczas z $^{2}/_{3}$ robotników, a tylko z $^{1}/_{3}$ przemysłowców.

Prócz tego ustawa winna przewidywać tworzenie kas zastępczych, dla poszczególnych kopalń lub grup kopalń (a więc zupełne zniszczenie Kas chorych).

3) Aby rząd znowelizował ustawę o urlopach tak, aby czas urlopu ograniczyć tylko do 6 dni z tem, że urlop będzie robotnik musiał odrobić w ciągu roku.

4) Aby rząd zwolnił przemysł, zależnie do rentowności przedsiębiorstw, od płacenia podatków dochodowych i podatku majątkowego.

5) Rząd winien umożliwić przemysłowi nawiązanie stosunków handlowych z sowietami, **lecz ryzyko wynikające dla przemysłowców z tych stosunków, winien przyjąć w całości na siebie.**

6) Ministerstwo kolei powinno kupować węgiel wyłącznie od kopalń, należących do konwencji węglowej, a nie do kopalń, które do konwencji nie należą.

Wreszcie rząd winien podnieść cenę węgla dostarczanego dla kolei o 34 proc., oraz uznać konwencję węglową za jedynego regulatora całej gospodarki węglowej. Chodzi tu o przyznanie bez jakiegokolwiek sprzeciwu, takiej ceny węgla jaką ustali konwencja węglowa.

Proszę wniknąć w bezwstyd i cynizm tych żądań rekinów węglowych.

Robotnicy, rząd, konsumenci mają dostarczyć wszystkich środków do prowadzenia kopalń, zapewnić zbyt dla węgla, a nawet przyjąć ryzyko za zagraniczne transakcje handlowe właścicieli kopalń. Ci zaś pozostawili sobie jedynie, ustalanie parskarskich cen za węgiel i zgarniane do swojej kieszeni możliwie jak największych zysków. To się nazywa twórcza rola kapitalistów i rozmach prywatnej inicjatywy!

Te żądania przemysłowców węglowych są jeszcze jednym z wielu jaskrawych dowodów na rzecz **uspołecznienia kopalń**! Bo jeżeli społeczeństwo ma ponosić ciężary, wykonywać wszystkie obowiązki wynikające z prowadzenia kopalń, to winno ono usunąć od udziału w zyskach zbędnych i nieproduktywnych, a bardzo żarłocznych pośredników!

Dopóki się to nie stanie, rząd winien na żądania przemysłowców udzielić takiej odpowiedzi aby z niej jasno i dobitnie zrozumieli, że to są żądania rozbestwionych pasożytów, które ze wstrętem rzuca się na śmietnik.

Kapitaliści



(Z serji karykatur France Monsreel'a z Nr 9 „Zwrotnicy")

Rokowania o traktat handlowy z Niemcami

ROZPOCZNĄ SIĘ W PONIEDZIAŁEK

Warszawa, 17 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Przybył do Warszawy pełnomocnik rządu do rokowań **handlowych polsko-niemieckich** dr. Prądzyński w celu złożenia rządowi sprawozdania z przebiegu prowadzonych przez niego rokowań handlowych.

P. Prądzyński został przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Odbył on pozatem szereg konferencji z ministrami poszczególnych resortów.

Prądzyński wyjeżdża dziś do Berlina, **gdzie rozpoczną się 19 bm. rokowania** w sprawie **osiedlania się osób fizycznych i prawnych oraz w sprawach taryfowo- celnych.**

Przeciwko wstecznym prądom

Mowa sejmowa posła Niedziałkowskiego

SZEF RZĄDU MILCZY!

Doszliśmy do punktu zwrotnego krótkiej historji naszego ustroju państwowego. Położenie wymaga bezwzględnej szczerości ze strony każdego z nas, chociażby ta szczerość miała doprowadzić do słów bardzo przykrych i bolesnych. Nie mogę powstrzymać się od tego, aby nie wyrazić w imieniu swojem i w imieniu stronnictwa mojego zdziwienia, że p. prezes Rady ministrów dobrowolnie pozbawia siebie tej roli, którą szef rządu w każdem państwie demokratycznem na siebie bierze z największą przyjemnością, roli kierownika wielkiej debaty parlamentarnej. Szef rządu, który pozbawia siebie tej roli, którego niema na sali, którego niema na trybunie, w takiej chwili zrzeka się tego, aby mógł parlamentem kierować. I nie mogę powstrzymać się od uwagi, że w tem zachowaniu się szefa rządu, mimowolnem, czy rozmyślnem, widzę jeszcze jeden dowód bardzo małego zrozumienia ze strony tych, którzy dziś stoją u władzy, zadań rządu w ustroju parlamentarnym. Wobec tego postępowania premjera, ster tej debaty przechodzi w ręce stronnictw. Steru tego rząd się wyrzekł, tak samo, jak wyrzekł się na komisji konstytucyjnej zajęcia stanowiska w stosunku do szeregu poprawek i projektów, zgłoszonych przez stronnictwa.

RZĄDY „INTELIGENCJI“

Istotny obecnie jest fakt, że władza spoczywa w rękach inteligencji, t. zw. postępowej, która w wyniku majowego przewrotu do władzy doszła. Rząd jest emanacją tej inteligencji, t. zw. postępowej, emanacją dokładną w poszczególnych dziedzinach, mniej dokładną w innych. Bądź co bądź, ten obóz radykalno - liberalny inteligencji w tej chwili zdaje swój egzamin dojrzałości dziejowej.

Nie mam wrażenia, aby ten egzamin wypadł pomyślnie i dodatnio. Nasz postęp inteligencki i mieszczański od pierwszych chwil swego istnienia w Polsce stał bardzo daleko od życia rzeczywistego, nie miał w swoich dziejach ani jednej krótkiej epoki prawdziwego kierowania życiem, nie miał w swoich dziejach ani jednej krótkiej epoki walki, któraby nie była walką tylko na papierze i tylko w słowie. I kiedy bieg wypadków, kiedy wojskowa rewolucja oddała mu władzę w ręce, do władzy tej przyszedł bez przygotowania i bez programu. W zagadnieniach podstawowych gospodarczych, po krótkiej chwili wahania poszedł za tym programem, którego najbardziej konsekwentny wyraz dał w swoim czasie minister prawicy Izby, p. Zdziechowski. Osoba p. Klarnera w ministerstwie skarbu jest żywym symbolem tego faktu, że nasz radykalizm inteligencki w zagadnieniu gospodarczem stanął po tamtej, prawicowej, stronie barykady. W zagadnieniach społecznych stanął przed krajem bez żadnego programu. Pozostały mu tylko zagadnienia polityczne, rozumiane w swoisty sposób, a mające być plasterkiem na otwartą ranę naszego życia gospodarczego i społecznego.

PLASTER

Chodzi o t. zw. naprawę konstytucji. Nie wiem, jak ją robiono w łonie rządu, wiem, jak ją robiono w komisji konstytucyjnej. Wszyscy wiemy, z jakim akompanjamentem wrzaskliwej agitacji, prowadzonej z niesłychanym tupetem przez „Związek Naprawy Rzeczypospolitej“, te plany były forsowane w opinji publicznej. Dokonano dużego dzieła. Dużą część opinji odwrócono od zagadnień gospodarczych i społecznych, skierowano na zagadnienia prawno - konstytucyjne, ale mimo to plasterek plasterkiem pozostanie, ale mimo to zasadnicze zagadnienie, zasadniczy fakt współczesnej Europy — głęboki kryzys kapitalizmu — ten zasadniczy fakt pozostał bez żadnej odpowiedzi ze strony obecnego rządu.

BEZ PROGRAMU I BEZ IDEOLOGJI

Rząd przyszedł z projektem konstytucji, nad którym odbyła się już w pierwszem czytaniu gruntowna dyskusja. Próbowałem sobie zadać pytanie, dlaczego przyszło się z takim właśnie a nie innym projektem. Jeżeliby ktoś chciał w przeszłości ideologji polskiego „postępu“ inteligenckiego znaleść źródło takiego właśnie postawienia sprawy naprawy konstytucji, tenby tych rzeczy próżno tam szukał. I to się zemściło na naszym „postępie“ i rządzie, który jego emanacją pozostaje. „Postęp“ nasz był synonimem antyendeckości — i więcej nic, ale kiedy wypadło tworzyć konkretny, pozytywny program, to okazała się pustka.

Wystąpienia rządu świadczą o braku jakiejkolwiek ideologji pozytywnej. Zaczęto szukać nagwałt czegoś, coby ją zastąpiło. Jeżeliby kto z panów chciał przejrzeć ostatnie n-ry „Kurjera Wileńskiego“, jednego z pism, stojących blisko sfer rządzących, to znalazłby tam teoryjkę starą, jak świat, **teoryjkę przeciwstawiania związków zawodowych partjom politycznym, teoryjkę,** na której jechał Mussolini, którą próbowali operować francuscy syndykaliści, a którą jabym nazwał bardzo nieudolnem małpowaniem tego, co tam się nie udało w bardziej sprzyjających warunkach i z daleko lepszem teoretycznem uzasadnieniem. Uczepiono się tego rodzaju różnych teoryjek, aby zasłonić brak jakiegokolwiek pozytywnego programu.

„WZMOCNIENIE WŁADZY WYKONAWCZEJ“, JAKO SZTANDAR

Ale pozostał czynnik praktyczny. Te sfery, które dziś stoją u władzy, nie mają szans, aby mogły się u władzy utrzymać, wspierając się o powszechne prawo głosowania, bo zbyt małe są ich siły liczebne, zbyt mała jest ich siła gatunkowa w Polsce, jak i w innych krajach. Dlatego pragną się oprzeć o ideę **wzmocnienia władzy wykonawczej** i w tym kierunku zapędzały się coraz dalej i z tego jednego, już nie powiem: hasła, ale **hasełka** zapragnęły uczynić ten wielki sztandar, który rzekomo miał być ideą dni majowych, za którą ludzie umierali!

Nie mówiono z początku o tem, że to ma się odbyć kosztem władzy ustawodawczej, ale wynikało to jako konsekwencja. A stopniowo doszło się do tego, że to „wzmocnienie władzy wykonawczej“ ma się odbyć nietylko kosztem władzy ustawodawczej, **ale kosztem podstaw, kosztem istoty demokracji parlamentarnej,** jako ustroju państwowego w Polsce. Nic dziwnego, że w tym właśnie momencie zjawiają się te, jak powiedział tow. Daszyński, czarne kruki, które idą ślad w ślad i czekają na żer. Występuje na scenę **braterstwo broni ze stronnictwami prawicy,** bo stronnictwa prawicy, wychodząc z własnych przesłanek, dawno już stanęły na tymsamym gruncie wzmocnienia władzy wykonawczej kosztem demokracji. Objektywny bieg wypadków polega na tem, **że projekt rządowy otworzył szeroko wrota całemu obozowi polskiej reakcji,** w Sejmie i poza Sejmem. I w ten sposób ta t. zw. naprawa konstytucji pcha nasze życie w kierunku prawicowym.

I oto mamy przed sobą elaborat, który jest nieoficjalnym kompromisem między stronnictwami prawicy a rządem, mamy projekt komisji konstytucyjnej, który zawiera wszystkie główne myśli projektu rządowego i do którego szereg stronnictw od Piasta do Ch. N., dodał swoje własne pomysły i uzupełnienia.

PROF. MAKOWSKI JAKO WRÓG DEKLARACJI PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

P. prof. Makowski podczas pierwszego czytania, starając się dać uzasadnienie teoretyczne projektu rządowego, powiedział, że liberalizm 18 stulecia, który znalazł swój wyraz najpełniejszy w Deklaracji praw człowieka i obywatela, został przez życie przezwyciężony, że trzeba innych form i sposobów prowadzenia dalszego życia państwowego. No, mam wrażenie, że w naszej rzeczywistości Deklaracja praw człowieka i obywatela została w ogromnej części teorją, a nie praktyką, a trudno uchylać coś, co nie zostało ziszczone. Mniejsza o to. I ja jestem zdania, że współczesne konstytucje muszą być w wielu wypadkach przebudowane, że doktryna liberalna nie tworzy już podstawy nowoczesnego ustroju państwowego. Ale rozwiązanie tych zagadnień idzie w nieco innym kierunku, niż to zakreśla sobie pan minister Makowski i niż to sobie wyobrażają panowie z prawej strony tej Izby.

REAKCYJNY CHARAKTER PROJEKTU

W naszem przekonaniu przebudowa współczesnej Konstytucji posuwa się w kierunku **wysuwania na coraz wybitniejszy plan czynnika społecznego i gospodarczego równolegle i równomiernie do czynnika politycznego.** Z tej właśnie myśli powstała nasza koncepcja Izby pracy, przeinaczona w pierwszym Sejmie na koncepcję Naczelnej Izby Gospodarczej. Z tej właśnie myśli powstała zasada konstytucyjna o **specjalnej opiece państwa nad pracą** i cały szereg innych przepisów, które ku temu zmierzają, **aby konstytucje przestały być jedynie politycznemi, a stały się konstytucjami, które zmierzają od demokracji politycznych do demokracji społecznych.**

Ale rząd i prawicowo-centrowa większość tej Izby z największą ostrożnością unikały czegokolwiek, coby mogło wskazać rozwój właśnie w tym kierunku, o którym mówiłem przed chwilą. Przeciwnie, zagadnienia społeczne, gospodarcze, zagadnienie społecznej konstytucji — to wszystko pozostawiono zupełnie na uboczu, a cały wysiłek skierował się w kierunku powrotu naszego ustroju do tego, co jest niewątpliwie mniej starożytne, niż prawa człowieka i obywatela, ale co jest jednak bardzo stare i w żadnym wypadku nie jest krokiem naprzód. Wraca się do tych dyskusyj, poczynań, projektów przebudowy, których było pełno w literaturze i praktyce Zachodu w okresie bezpośrednio po zamachu stanu Napoleona III. Mówiłem to już na komisji. Gdyby ktoś z panów, zwłaszcza panowie, którzy pracują nad historją, zadał sobie trud przejrzenia mów ministrów Napoleona III, toby w 9/10 tych argumentów, które dziś uchodzą w niektórych kołach za jakąś nowość, ba, za jakiś postęp, wyłowił pełną ręką argumenty, bardzo dawno już i lepiej powiedziane. I dlatego niema może obecnie jaskrawszej blagi, niż robienie z tej próby powrotu do stanowisk z przed lat 60-ciu — jakiejś nowej idei, jakiejś niesłychanie nowej idei, która ma być jakoby wytworem rodzimego polskiego ducha. Jest to nieprawda. Jest to próba stworzenia legendy najzupełniej bezwartościowej i najzupełniej bezwartościowemi środkami.

Istota tego projektu większości Komisji polega na próbie pomniejszenia demokracji parlamentarnej na korzyść władz wykonawczych. Idzie ona po tej linji myślenia, która była popularna 50, 60 lat temu. **To jest nawrót wstecz, a bynajmniej nie krok naprzód.**

LEGENDA A RZECZYWISTOŚĆ

Proszę panów! Demokracja parlamentarna u nas — powiedział to w jednym ze swoich wywiadów marszałek Piłsudski, powiedział zupełnie słusznie — przyszła otoczona nimbem legendy. Poza dawnym zaborem austrjackim i pruskim żaden parlament nie był u nas znany z praktyki, a bardzo niewielu ludziom z teorji. I kiedy się tworzył pierwszy Sejm, to od tego Sejmu spodziewano się wszystkiego. Entuzjazm był niesłychany i wiara była niesłychana. Naturalnie, po tak niesłychanie wysokim polocie wiary musiało przyjść rozczarowanie i to rozczarowanie rzuciło się tak samo do drugiej krańcowości, jak krańcową była wiara. Jak było rzeczą zupełnie naiwną spodziewać się, że demokracja parlamentarna funkcjonuje bez tarć, bez wad i bez braków, tak samo jest rzeczą najzupełniej naiwną spodziewać się naprawy stosunków od wzmocnienia władzy wykonawczej, uważając je za lekarstwo na wszystkie wady i braki naszego ustroju. Naturalnie, że Sejmy, pierwszy i drugi, miały dużo wad i braków, że miały te wady i braki również poszczególne stronnictwa i te same wady i braki istnieją w każdym parlamencie i w każdej demokracji parlamentarnej świata, czasem mniejsze, niż u nas, czasem znów w większym, niż u nas, stopniu. To są wszystko braki i wady, które zmuszają do **naprawy demokracji parlamentarnej**, a tej naprawy chcemy dokonać **w przyszłym Sejmie**. Ale my ją będziemy robili z jasnym programem, z programem kroczenia naprzód, a nie cofania się wstecz.

NIE STRONNICTWA, TO — KLIKI!

A ci wszyscy, którzy dziś w demokrację parlamentarną biją, jak w bęben, ci wszyscy nie zdają sobie sprawy z tej prostej prawdy, że natura nie znosi próżni. Tam, gdzie znika rzecz często bardzo przykra, trudna, niekiedy szkodliwa, bezpośredni wpływ parlamentu i jego stronnictw na tworzenie się rządu, tam przychodzi natychmiast z siłą nieubłaganą **bezpośredni wpływ interwencji zakulisowej na tworzenie się rządu**, tam, gdzie znika wpływ stronnictw, tam przychodzi wpływ kliki. I niema żadnego trzeciego wyjścia i wybór może być tylko między jednem lub drugiem wyjściem. I dlatego to dzisiejsze zapalanie się naszej inteligencji do wzmacniania władzy wykonawczej, to rozkoszowanie się faktem, że powstaje rząd, o którym nie wiadomo na ulicy Wiejskiej, a o którym wie się gdzieindziej, to równie prędko, jeżeli nie prędzej, skończy się tem samem głębokiem zniechęceniem i głębokiem rozczarowaniem. Ale wtedy to, co dzisiaj jest lekkomyślnie zburzone, będzie bardzo trudne do odbudowania. (Głos: **Otwiera się drogę do faszyzmu**).

Konkretny projekt, z jakim do nas przychodzą kompromisowem zespoleniem stronnictwa prawicy i rząd, sprowadza się do kilku głównych punktów.

REAKCJA PRZECIWKO DEMOKRATYCZNEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ

Stronnictwa prawicy zwróciły uwagę na zmianę ordynacji wyborczej i dodały cały szereg postanowień, które mają na celu zmniejszenie tego, co w języku prawa konstytucyjnego nazywa się ciałem wyborczem. Ku temu zmierza **podniesienie cenzusu wieku** wyborcy do lat 24 skończonych, **co usuwa od urny wyborczej dobre kilkaset tysięcy obywateli i obywatelek.** Do tego zmierza następnie **zniesienie proporcjonalności**, co może mieć na celu jedynie tworzenie t. zw. sztucznych większości, a tworzenie sztucznych większości, które nie odpowiadają większości w kraju, to jest znowu w najbardziej uproszczonej i naiwnej formie powrót do okresu z przed lat kilkudziesięciu. To było możliwe w zupełnie innych warunkach społecznych, w zupełnie innym okresie historji, kiedy parlament mógł przez lata całe nie odpowiadać większości kraju, a jednak istnieć. Dziś jednak, twierdzę, parlament, któryby miał inną większość, niż większość kraju, ten parlament się skończy ostrem starciem poza parlamentem i mają panowie doświadczenie, że tak było istotnie. **Prawica chce usunąć od wyborów całe młode pokolenie.** I może przez specjalną ironję historji nasi nacjonaliści chcą usunąć od spraw politycznych to młode pokolenie, które wyszło z polskiej szkoły!

To jednak ma w tej chwili znaczenie raczej teoretyczne, raczej demonstracyjne ze strony prawicy, bo ta demonstracja wierze w to mocno — nie może liczyć na zebranie w tej Izbie $^{2}/_{3}$ głosów.

BUDŻETOWANIE. PRZEMYCENIE NOWEJ ROLI SENATU

Przechodzę do sprawy **budżetowania.** Większość komisji w sposób bardzo wymyślny i skomplikowany ustaliła cały szereg przepisów o charakterze w 5/6 regulaminowym, które mają nas zabezpieczyć przed spóźnieniem się z uchwaleniem budżetu. Treść polityczna tych przepisów jest sprytnie ukryta, a jednak bardzo jasna. Prowadzi ona do rzeczy, której dziś już niema w żadnem innem państwie nowoczesnem, że **Polska może mieć budżet, uchwalony tylko przez Senat**, bez udziału Sejmu, że Senat sam jeden tylko może dać budżet państwu! W sposób ukryty panowie stworzyli faktyczne równouprawnienie obu Izb w najbardziej podstawowem zagadnieniu budżetowem, gdzie nawet w monarchjach przewaga Izby poselskiej nad Izbą t. zw. wyższą jest rzeczą znaną, powszechnie uznawaną i nawet przez nikogo nie krytykowaną. **Stwarzacie panowie stan rzeczy, przy którym prawo budżetowe może być wykonywane i dokonywane poza przedstawicielstwem narodowem!**

Cały szereg sposobów i sposobików może mieć każdy nielojalny rząd i każda nielojalna mniejszość, aby zmusić do tego, aby budżet parlamentarny nie został faktycznie uchwalony. I wszystko to, co mogłoby być załatwione w drodze regulaminu, to znaczy różne sposoby przyspieszenia procedury budżetowania, to wszystko panowie ulokowaliście w tekście konstytucyjnym. A najważniejszą rzeczą, sprzeczną z całą konstytucją, o równouprawnieniu obu Izb ulokowaliście w sposób pośredni, ale zupełnie wyraźny. Zapomnieliście panowie, że jest artykuł konstytucji, który mówi wyraźnie, że **budżet musi być uchwalony w drodze ustawy**, a nie może być ustawy, któraby ostatecznie mogła być uchwalona przez Senat! Ten nowo skonstruowany art. konstytucji i ten dawny — niezmieniony — o ustawodawstwie pozostają z sobą **w jaskrawej sprzeczności!**

PRAWO VETA

Prawo veta zawieszającego, nikomu nie potrzebne, z którego nikt na świecie, gdzie istnieje, nie robi użytku, zostało w skomplikowanej formie ulokowane w ten sposób, że może się zdarzyć w jednym wypadku na tysiąc, że użytek będzie robiony w pięciorzędnej sprawie.

Prawo veta wypływa w tej chwili z dwóch źródeł w Europie, albo jest wynikiem przeżytków monarchizmu, albo jest wynikiem jednoizbowości. My nie jesteśmy ani przeżytkiem monarchizmu, ani nie jesteśmy w ustroju jednoizbowym, więc to nie ma żadnego sensu. We Francji konstytucja była uchwalona pod wpływem monarchistów i można powiedzieć, iż była to konstytucja, uchwalona dla hr. Chambord (Szanbor — pretendent do tronu), aniżeli dla Republiki Francuskiej i przez zwykły konserwatyzm pozostała literą prawa, aczkolwiek prawo zwyczajowe zmieniło ją pod wieloma względami i co do prawa rozwiązywania i co do prawa veta. (Dok. nast).

Katastrofalny stan szpitalnictwa w Małopolsce

Interpelacja Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów do prezesa rady ministrów i ministra skarbu

Wedle preliminarza budżetowego Tymczasowego Wydziału Samorządowego na r. 1926 dotacja Skarbu państwa ma wynosić miesięcznie 1,200.000 zł. na potrzeby Wydziału Samorządowego, a w szczególności, na potrzeby szpitalnictwa.

Ministerstwo skarbu daje jednak tylko kwotę 800.000 zł. na ogólne potrzeby Wydziału Samorządowego.

Z powodu tego dotacje na szpitale zostały ograniczone do kwoty 290.000 zł., podczas gdy miesięcznie potrzeba szpitalom 660 tysięcy zł.

Następstwem tego jest, że wydane zostały drakońskie niehumanitarne zarządzenia, ograniczające przyjmowanie ubogich chorych do szpitali, jak i ograniczające żywienie chorych, a to aż do ostateczności. Szpitale winne są dostawcom środków żywnościowych przeszło 1,200.000 zł. Dostawcy odmawiają już dalszej dostawy, tak, że bywają dni, że szpitale, w Małopolsce nie mają co dać jeść swoim chorym, a żywienie ograniczyły wprost do takich rozmiarów, że jest to wprost przeciwstawieniem wszelkim metodom odżywiania chorych.

Z powodu przepełnienia Kulparkowa i Kobierzyna, zakładów dla umysłowo chorych, umieszczono 600 chorych umysłowo w zakładach pomorskich i poznańskich, a za tych chorych zakładom tym Wydział Samorządowy nie zapłacił w tym roku ani grosza, tak, że oświadczyły one, iż odeszlą tych chorych z powrotem. Chorych umysłowo nie przyjmuje się już w Małopolsce do szpitali, to też ci nieszczęśliwi tułają się po areszatach policyjnych lub pozostają bez opieki na wolności, zagrażając bezpieczeństwu publicznemu.

Wydział Samorządowy winien jest szpitalom prowincjonalnym w Małopolsce przeszło 300.000 zł. za leczenie ubogich chorych i jeżeli tego nie zapłaci, musi nastąpić zamknięcie szpitali.

Poborów dla urzędników i funkcjonarjuszy szpitalnych nie wypłaca się po 3—4 miesiące.

Opisany stan jest rozpaczliwym obrazem barbarzyńskich wprost stosunków, które zapanowały w Małopolsce i które przynoszą hańbę i wstyd państwu i rządowi: tysiące ubogich chorych pozbawionych możności leczenia się w szpitalach, drugie tyle nieodżywianych, nawet w prymitywny sposób, a chorzy umysłowo bez opieki lekarskiej zagrażają bezpieczeństwu publicznemu o ile nie są jak przestępcy zamykani w aresztach policyjnych.

Stanowisko pana ministra skarbu, który okroił dotacje dla samorządu Małopolski o 400.00 zł. miesięcznie doprowadziło do tych skandalicznych stosunków.

Zapytujemy rząd:

1) czy znany mu jest powyższy stan szpitalnictwa w Małopolsce?

2) czy gotów jest dla zapobieżenia katastrofie przyjść natychmiast z wydatną finansową pomocą Wydziałowi Samorządowemu w Małopolsce?

Warszawa, dnia, 17 lipca 1926 r.

Robotnicy a Kasa Chorych

Co powinniśmy wiedzieć o pracy i świadczeniach krakowskiej Kasy Chorych

Mimo rosnącego stale, chociaż nie uwzględnionego przez statystykę bezrobocia, stan członków Kasy Chorych w miesiącu czerwcu wynosił 49 tysięcy 229 osób, a więc w porównaniu z majem (49 tysięcy 159 osób) wykazał wzrost o 62 osoby.

Również ilość ściągniętych dochodów wzrosła w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem. W maju ogólna suma ściągniętych dochodów wynosiła 339 tysięcy 447 zł. 82 grosze, w czerwcu 350 tysięcy 417 złotych i 9 groszy, natomiast rozchody w czerwcu zmalały, wynosiły bowiem tylko 333 tysiące 531 złotych 48 groszy, gdy w maju wynosiły 339 tysięcy 744 złotych i 53 grosze.

Zanim obecnie przejdziemy do omówienia rozlicznych świadczeń krakowskiej Kasy Chorych, udzielanych członkom Kasy, musimy się chwilę zastanowić nad atakami, kierowanemi pod adresem Kasy ze strony przemysłowców i fabrykantów, wypominających Kasie rzekomo za wysokie opłaty, jakie z nich na rzecz ubezpieczonych ściąga.

Wogóle sprawa t. zw. świadczeń społecznych jest umiłowanym konikiem reakcji polskiej. Słaby stan naszego przemysłu, drożyzna jego wytworów, nieudolność handlowa, powodująca niemożność konkurencji z przemysłem zagranicznym, — wszystko to razem ma być — zdaniem polskich kapitalistów — spowodowane przez... świadczenia społeczne, a więc przez... Kasy Chorych, bo o nich przecież, pod szumną nazwą „świadczeń" jest tu mowa!

Oto legenda, która od lat całych błąka się w Polsce, podsycana skwapliwie przez wszystkich jawnych i ukrytych wrogów Kasy, legenda, — podkreślamy to bardzo wyraźnie, — wyssana z palca i nie mająca w sobie cienia prawdy. Kasy winne! Kasy są za drogie! Kasy niszczą nasz przemysł! — te i tem podobne zdania, oto okrzyki bojowe wszystkich, którzyby tę wielką zdobycz klasy robotniczej, jaką są Kasy Chorych, chcieli zniszczyć, a przynajmniej osłabić.

Lekarstwo na plotki

Znaczenie ankiety o kosztach produkcji dla Kasy Chorych

Czy jednak niema rady na legendę o nadmiernem obciążeniu przemysłu świadczeniami na rzecz Kas Chorych? Owszem! Środek taki istnieje. Jest nim **ankieta publiczna o kosztach produkcji** w naszym przemyśle. Ankieta taka byłaby krokiem wstępnym na drodze sanacji naszego życia gospodarczego. Powiedziałaby nam ona, jak w istocie wyglądają koszta produkcji polskiego przemysłu i jaki w nich znikomy procent zajmują „rujnujące" go rzekomo Kasy Chorych!

Widocznie jednak „Lewiatan" woli nadal operować legendami, skoro na wniosek PPS o przeprowadzenie takiej ankiety odpowiedział stanowczo **odmownie: nie pozwalam!**

„Nie pozwalam na ankietę"! — powiada polski przemysł, — bo ankieta taka zdradzi tajemnicę handlowo-przemysłową konkurentowi. „Nie pozwalam", bo badanie kosztów produkcji w Polsce przestraszy kapitał obcy.

Ależ jakiemu konkurentowi mają być zdradzone tajemnice, jeżeli wobec zorganizowania się w związki niemal wszystkich głównych gałęzi produkcji — niema miejsca wogóle na konkurencję. Jakie tajemnice ma ankieta ujawnić, — czy z zakresu techniki lub organizacji? A czy są u nas, wobec zupełnego zaniedbania udoskonaleń technicznych i organizacyjnych, takie tajemnice? Czy tu nie chodzi raczej o tajemnice, tak pilnie przez panów przemysłowców strzeżone, jak się mianowicie przedstawiają absolutnie stosunkowo różne składniki kosztów produkcji? Ile wynosi naprzykład na jednostkę towaru robocizna, a ile zysk, jak się ma naprzykład robocizna do wydatków administracyjnych, a obciążenia socjalne Kasy Chorych do obciążeń tantjemowych, gratyfikacyjnych i t. p.?

A więc ma zostać tajemnicą fakt, że w wielu przedsiębiorstwach wynagrodzenia zarządów i rad nadzorczych przewyższają znacznie robociznę, że w bardzo wielu przedsiębiorstwach **obciążenia na rzecz Kasy Chorych stanowią znikomy procent płac dyrektorskich.**

To wszystko ma zostać tajemnicą w opinji publicznej, aby móc ją nadal ogłupiać frazesami, że tylko **zniżka płac**, przedłużenie czasu pracy lub **zniesienie Kasy Chorych da obniżenie cen!**

A może chodzi tu o inne jeszcze tajemnice? O tajemnice wynalazków z techniki zestawiania bilansów, nie meldowania do Kasy Chorych, obliczania podatków, kalkulacji, zużytkowania kredytów i inne podobne tajemnice, któremi mogłyby się zainteresować władze skarbowe lub prokuratorskie?

I jaki to kapitał ma przestraszyć się tego, że w Polsce jest przeprowadzana ankieta o kosztach produkcji? Czy angielski, — od dziesiątków lat do takich ankiet przyzwyczajony, czy amerykański, który w ostatniem dziesięcioleciu był świadkiem 2 wielkich ankiet państwowych?

A dlaczego Niemcy nie boją się o to i przeprowadzają daleko szerszą ankietę? Czy może dlatego, że **nie istnieje tam** tak popularna u nas **legenda o „nadmiernej" wysokości świadczeń, ponoszonych przez przemysł na rzecz Kasy Chorych?**

Na dziś, pierwszym krokiem do sanacji gospodarstwa jest poznanie jego stanu faktycznego, poznanie warunków wytwarzania i zbytu; zbadanie kosztów produkcji, ustalenie jej niedomagań technicznych, organizacyjnych i handlowych, zbadanie stanu obdłużenia, obciążenia podatkami i świadczeniami na rzecz Kasy chorych określenie wartości majątku (terenu, budynków, instalacji, zapasów), kapitału akcyjnego i rezerwowego, cen fabrycznych, hurtowych i detalicznych wielkości spożycia i t. d.

Gdy to zostanie uczynione, **pryśnie legenda o „ciężarach" społecznych, ponoszonych przez przemysł i podrażających produkcję.**

Dlatego też przeprowadzenie publicznej ankiety o kosztach produkcji, byłoby bardzo korzystne dla Kas chorych.

Gospodarka pieniężna Kasy Chorych

Dochody i rozchody i ich rozdział

Wracając do zestawień cyfrowych krakowskiej Kasy chorych za maj i czerwiec bieżącego roku, wypada wymienić zasiłki chorobowe, połogowe i pogrzebowe. Wynosiły one: w maju 113 tysięcy 240 złotych 35 groszy, w czerwcu 109 tysięcy 848 złotych i 46 groszy.

Pobory lekarzy, zwroty za leki i pomoc lekarska w domu daje sumę: w maju 84 tysiące 40 złotych i 2 grosze, w czerwcu 85 tysięcy 850 złotych i 70 groszy.

Znaczną pozycję stanowi również koszt leczenia chorych kasowych w obcych szpitalach i zakładach leczniczych. — Krakowska Kasa chorych wydała na ten cel: w maju 44,890'85 zł. — w czerwcu 45,035'79 zł.

Same zaś leki i środki opatrunkowe kosztowały kasę: w maju 39,941'52 zł., zaś w czerwcu 45 tys. 35 złotych i 79 groszy.

Przejdźmy do wydatków administracyjnych. — I tak: w maju kosztowała administracja personalna 35,172'91 zł., w czerwcu 38,259'51 zł., a zatem w maju stanowiła administracja pers. 10'2% wydatków, w czerwcu 10'7%. Nieznaczne zwiększenie kosztów administracji personalnej w czerwcu spowodowane zostało urlopami pracowników.

LECZNICTWO KASY

Najciekawszy jednak rozdział omawianej przez nas statystyki stanowi bezsprzecznie **lecznictwo Kasy**. Tutaj cyfry są naprawdę imponujące. Ilość porad lekarskich udzielanych przez Kasę w maju wynosi 32,076, — w czerwcu 35,154. — Porady te wypełniły w maju 3 tysiące 364 godzin ordynacyjnych, w czerwcu 3 tys. 821 godzin ordynacyjnych.

Niezdolnych do pracy było: w maju 1,198 osób, w czerwcu 1,299 osób.

Niemniej ciekawe są dane co do terapji fizykalnej. Zabiegów z tej dziedziny było w maju 11,528, w czerwcu 10,434. W sanatorjum na Prądniku przebywało na koszt Kasy w maju 24, w czerwcu 31 chorych. Przychodnia przeciwgruźlicza udzieliła porad w czerwcu 293. Apteka Kasy wydała w czerwcu 19,777 recept.

Na zakończenie parę uwag ogólnych. Spotyka się zarzuty przeciw Kasie chorych, idące w kierunku żądania jej decentralizacji, rozbicia na **małe Kasy fabryczne.**

Nic bardziej błędnego.

Lecznictwo współczesne wymaga skomplikowanego aparatu, pracowni, podziału pracy, specjalistów lekarzy i t. p., wszystko to zaś jest możliwe w Kasie scentralizowanej, silnej, o ile możności najzamożniejszej. Staje się mrzonką **w małym szpitaliku fabrycznym**, w jakiejś miniaturowej Kasie fabrycznej, która nie mogłaby utrzymać całego skomplikowanego aparatu, jakiego wymaga lecznictwo, postawione na jakiej takiej wysokości.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że to, co nam już obecnie z dużym pożytkiem dla ubezpieczonych daje krakowska Kasa chorych, jest szczytem doskonałości. **Tysiąca ulepszeń, tysiąca udoskonaleń potrzeba jeszcze.**

Ale, aby je móc przeprowadzić, potrzeba przedewszystkiem **poparcia całej klasy pracującej dla Kasy chorych.** Potrzeba zrozumienia, że Kasa chorych jest **instytucją społeczną**, której dobro jest dobrem społeczeństwa.

Niewątpliwie, że dla tych przemysłowców, których źródłem dochodu jest nie tyle produkcja, ile „tajemnica" handlowo-przemysłowa, którzy prowadzą politykę rabunkową skartelizowanych spekulantów, wysysając z mas resztki pieniędzy i lokując je w bankach zagranicznych lub grając niemi na giełdzie, nawet minimalne świadczenia na rzecz Kasy chorych, są „ciężarem" bardzo nieprzyjemnym.

Trzeba jednak, by znaczenie Kasy chorych, jej wartość i jej dobrodziejstwa zrozumiała i oceniła klasa robotnicza.

Przegląd społeczny

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH W SIERPNIU

Komisja organizacyjna zarządu głównego funduszu bezrobocia uchwaliła przedstawić ministrowi pracy i opieki społecznej wniosek o przedłużenie akcji doraźnej pomocy bezrobotnym robotnikom na m. sierpień na dotychczasowych terenach i w dotychczasowych rozmiarach, która to akcja ma dotyczyć również w dalszym ciągu b. robotników fabryk tytoniowych i wojskowych. Odpowiednią uchwałę poweźmie rada ministrów.

W SPRAWIE SALINARZY

W niedzielę, 11 lipca odbyła się w Wieliczce, w sali domu robotniczego, zgromadzenie robotników salinarnych, które zagaił tow. Jagła powołując na przewodniczącego zgromadzenia tow. Jedynaka a na sekretarza tow. Wyligałę. Sprawozdanie z konferencji odbytej w ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie, w sprawie podwyżki płacy dla salinarzy, w wyczerpujących słowach złożył tow. Tatara, który napiętnował upór dyrektora Bukowskiego w sprawie podwyżki, przedstawiając w złym świetle słuszność żądań robotniczych, wskutek czego robotnicy otrzymali zaledwie 10 proc. podwyżkę.

P. dyrektor Bukowski jest ak wrogo usposobiony do swych robotników, że przy każdem podwyższaniu zarobków, musi w jawny sposób działać na szkodę robotników. I przy ostatniej podwyżce czerwcowej skrzywdzono robotników salinarnych o 5 proc. w porównaniu z podwyżką zastosowaną u robotników węglowych, w Zagłębiu krakowskiem.

Następnie przemawiał tow. Jura przewodniczący Rady Związków Zawodowych w Krakowie, który omówił sprawy polityczne i gospodarcze. Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem, przyjęto rezolucje postawione przez tow. Tatarę, wyrażającą posłom: Markowi, Żuławskiemu i Stańczykowi uznanie, za dotychczasowe zabiegi około spraw robotników salinarnych.

Druga rezolucja dotyczy spraw organizacyjnych Związku górników.

ROSYJSCY ZWIĄZKOWCY PRZYBĘDĄ DO LONDYNU

Gazety sowieckie donoszą, że konferencja londyńskiej rady związków zawodowych postanowiła zaprosić do Londynu delegacje rosyjskich działaczów związków zawodowych z Moskwy i Leningradu. Wszystkich 60 rad związków zawodowych na terenie Londynu zostało wezwanych, by poczyniły przygotowania powitalne. Gazety sowieckie powstrzymują się od wszelkich komentarzy.

Ruch kolejarski

—o—

ZNACZENIE ORGANIZACJI

Organizacja spełnia doniosłe zadania w życiu koleżeńskiem. Widzieliśmy to w sobotę 10 lipca, jak współpracownicy warsztatów kolejowych w **Rzeszowie**, w liczbie 120 (w tem orkiestra własna) przyjechali oddać ostatnią przysługę zmarłemu kol. **Tyburze Julianowi**, którego to śmierć w 26 roku życia wydarła z szeregów rodziny kolejarskiej. Zmarły był **czynnym członkiem orkiestry kolejowej** i swojem zamiłowaniem okazał to jako członek Zarządu tejże. Imieniem Związku Zawodowego przemówił kol. **Mastek** nad mogiłą jego, żegnając młodego bojownika życia i egzystencji.

RZESZÓW. Zwołany wiec ogólno kolejarski na **dzień 11** lipca br. przez miejscowe koło ZZK, został z żywem zainteresowaniem i gorącą, a taktowną dyskusją przeprowadzony i mimo niepogody, **kolejarze zapełnili salę „Kina" Olimpii"**, nadciągając z pobliskich odcinków swej pracy.

Wypadki majowe budzą obawę w szerokich masach społeczeństwa polskiego, że hasło „sanacji moralnej" było i zostaje **tylko życzeniem**, a w praktyce wyciąga administracja krzywdzące zarządzenia byłych **rządów korupcji i ucisku i wprowadza je w życie.** Odczuwają to w ostatnich czasach wszystkie niemal kategorje pracy, dlatego pracownicy kolejowi zorganizowani w ZZK z wielką **uwagą i niepokojem** śledzą bieg „sanacji" stosunków.

Zgromadzeni pracownicy kolejowi w Rzeszowie dnia 11 lipca 1926 r. po referacie członka Zarządu głównego ZZK. kol. **Packana** o obecnej sytuacji i po przeprowadzonej dyskusji domagają się:

Przywrócenia ruchomej mnożnej jak długo rosnąca drożyzna nie zostanie stłumiona.

Wycofania zarządzeń rządu chjeno-Piasta, wyrażających się w nakładaniu za **wysokich kar na pracowników, redukcji płac** pracowników warsztatowych, **redukcji dni pracy** pracowników drogowych, wprowadzeniu **morderczych** turnusów służbowych dla drużyn parowozowych i konduktorskich, zamknięciem etatów, **łamaniem 8-godzinnego dnia pracy w parowozowniach, warsztatach, służbie trakcji i ruchowej, oraz redukcji osobowej**, wiszącej nad głowami pracowników kolejowych.

Żądają wydania **pragmatyki służbowej** uzgodnionej z ZZK oraz ustawy emerytalnej dla dzienniepłatnych. Po przebytej 2-letniej służbie na kolejach pracowników sezonowych przyznania praw stałodziennych. Zaprowadzenia **jednolitego typu** Kas chorych, dla wszystkich pracowników kolejowych. Przywrócenia prawa obdzielania ubraniem służbowem bezpłatnie.

Zebrani kolejarze stwierdzają, że walka o powyższe postulaty jeszcze **nie skończona**, wzywają WW ZZK, aby woli kolejarzy wyrażonej w głosowaniu za strejkiem **nie zlekceważył**, lecz w stosownym momencie powołał rzesze do obrony.

Darząc zupełnem zaufaniem **WW ZZK oraz klub posłów socjalistycznych** za ich dotychczasową obronę interesów pracowniczych, zebrani kolejarze przyrzekają wzmocnić **szeregi ZZK** i **PPS** przez zupełne **zniesienie związków żółtych**, jako zdradzieckich na terenie kolejowym.

Kolejarze wraz z całą klasą pracującą zorganizowaną **pod sztandarem PPS**, bronić będą ustroju parlamentarnego i konstytucji. Natomiast żądają natychmiastowego **rozwiązania obecnego Sejmu** i rozpisania nowych wyborów na podstawie dotych czasowej ordynacji.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY W JAWORZNIE

Dnia 30 czerwca zwołało Koło miejscowe ZZK ogólne zebranie pracowników kolejowych, na które przybył jako referent kol. Chudzik, prezes Zarządu Okręg.

Mowca przedstawił obecną sytuację w Państwie, a szczególnie **położenie materjalne kolejarzy**, następnie przeszedł do najważniejszych bolączek, dotyczących ogółu, a mianowicie: **pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej dla nieetatowych, Kasy Chorych i wiele innych**, jak również omówił stosunek **żółtych organizacyj**, które **jawnie stanęły po stronie reakcji** i zawsze wrogo odnoszą się do postulatów klasy pracującej.

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, solidaryzując się z wywodami referenta, padały **głosy oburzenia** na postępowanie naczelnika stacji, który stosuje **teror wobec pracowników, wstępujących w szeregi klasowego Związku ZZK.**

Następnie uchwalono jednomyślnie odpowiednią rezolucję, analogiczną jak na innych zebraniach ZZK. Pracownicy kolejowi z ulgą przyjęli wiadomość, że Dyrekcja nareszcie zdecydowała się przenieść z dniem 1 października 1926 p. Szybalskiego **w stały stan spoczynku**, jednak złośliwi opowiadają, że i tym razem p. Szybalski ratuje się przed wyjazdem całkowitem do swojej willi w Wadowicach, przez różne czynniki protekcyjne, jednakże mamy nadzieję, że Dyrekcja nie przychyli się i nie zawróci z drogi sprawiedliwej.

P. Szybalski jako naczelnik jest jawnym agitatorem PZK (należy do zarządu Koła miejscowego PZK), co nie jest dopuszczalne, ponieważ takie postępowanie wpływa demoralizująco na ogół pracowników. Dwóch pracowników wpisało się w szeregi ZZK, jednakowoż gdy się o tem dowiedział p. Szybalski, zawołał tychże do siebie, **terroryzując ich różnemi morałami;** miało to ten skutek, że byli to mniej uświadomieni i natychmiast zgłosili powrotne swe wystąpienie. Tenże pan bardzo nie lubi jako swych podwładnych członków ZZK i robi starania, aby wszelkiemi sposobami tychże **usunąć**, jednych służbowo, drugich **sądownie;** jednego przenosi ze względów służbowych, a miejsce jego zajmuje znowu pupilek i członek PZK. Usłyszy jakiś plotki, to zaraz robi z tego dochodzenia służbowe, li tylko dlatego, że to dotyczy członka ZZK.

Do Dyrekcji kolei apelujemy przy rozstrzygnięciu konkursu na posadę naczelnika tutejszej stacji, aby miała wzgląd na to, żeby to był człowiek bezstronny, który mógłby mieć zaufanie wszystkich pracowników, bez względu na przynależność związkową.

V. BLASCO IBANEZ

Czterej synowie Ewy

(Przełożyła z hiszpańskiego Zofja Sikorska)

Niekiedy, kiedy Ewa przeglądała się w kryształowym nurcie małego jeziorka, które służyło jej za zwierciadło, słyszała za sobą szelest skrzydeł. Był to archanioł, który jako posłaniec niebieski załatwiał jakiś interes Pana na ziemi.

Ewa poznawała go, przypominała sobie dokładnie, że był jej przedstawiony i bywał u niej na five'ach w Raju. Krząkała lub pośpiewywała pod nosem, aby zwrócić jego uwagę przyjmując przytem interesujące pozy; niebieski podróżnik udawał, że jej nie poznaje i bijąc skrzydłami odlatywał coprędzej.

— Cóż z tego przyjdzie kobiecie, że jest piękna i dobrze ubrana, jeśli nie przyjmuje wizyt i jest zmuszona żyć poza nawiasem towarzystwa — mówiła Ewa z goryczą.

I w chwili złości darła najpiękniejsze toalety, zaledwie je wykończyła, szukała zwady z Adamem, zarzucając mu, że jest jedyną przyczyną utraty Raju.

— Tak, to twoja wina. Nie sprzeciwiaj się, — wołała. — Przez ciebie straciłam ten ogród taki miły i dystyngowany ze wszystkiemi mojemi świetnemi stosunkami. Ty zawarłeś nie wiem jaką zmowę z wężem, pobudzając Pana do gniewu.

A biedny Adam umiał tylko na swoją obronę nieśmiało powiedzieć:

—Gdybyś ty więcej zajęła się dziećmi a mniej czasu poświęcała na modne stroje!

Oburzona na te gminne uwagi Ewa odpowiadała poetycznie:

— Chciałbyś może, żebym chodziła naga?! mówiła z wyższością. Popatrz na wiatr, jest mniej interesujący odemnie, nie ma ciała a otula się w płaszcz kurzawy biegnąc przez ulice i drogi lub zawój suchych liści, gdy mknie przez lasy.

II.

Od czasu do czasu mały cherubinek jak zbłąkany gołąbek przelatywał nad ich zagrodą. Wymykał się z chórów, w których miał występować i odważał się schodzić na ziemię w nadziei, że Pan przebaczy mu te eskapady, skoro Mu opowie, jak żyją ludzie i jak im się powodzi po grzechu pierworodnym. Ewa ze swojemi oczyma kobiety ciekawej szybko zauważyła pucułowaty buziak aniołka, który ją śledził na pół ukryty w gęstych liściach.

Uśmiechając się jednym z najwdzięczniejszych uśmiechów zawołała go:

— Chodź tu malutki, przychodzisz z góry? A jak się ma Pan?

Widząc, że jest zauważony, dzieciak niebieski zbliżył się i spłynął na kolana naszej matki.

— Pan jest, jak zawsze, niezmienny w swym majestacie.

— Jak go zobaczysz — mówiła dalej Ewa — powiedz Mu, że bardzo żałuję swojego nieposłuszeństwa. Jakieto dobre czasy były w Raju! Wydawałam wspaniałe przyjęcia! Wyborny bufet! Ach, te pyszne torty niebiańskie!

Wspomnienie tych tortów niebiańskich napełniało ją bolesną melancholją. Ewa opłakiwała ich brak na równi ze stratą przyjaźni niebian.

Naprożno Adam łamał sobie głowę, starając się wynaleźć, czemby je zastąpić. Robił placuszki ze zboża, które smarował miodem zabranym pszczołom świeżo ujarzmionym, suszył winogrona uzyskując w ten sposób rodzynki przed wynalezieniem wina; tak doszedł do zrobienia puddingu. Jednak żaden z tych przysmaków nie mógł zatrzeć w pamięci Ewy torcików, które zamawiała u niebiańskich cukierników na swoje „herbatki" od piątej do siódmej.

— Powiedz Mu również, — prawiła Ewa — że teraz pracujemy i cierpimy bardzo; powiedz Mu, że chcielibyśmy bardzo Go zobaczyć, aby Go przeprosić. Mój mąż i ja pragnęlibyśmy się przekonać, że On nie ma do nas żalu.

— Będzie zrobione, jak sobie życzysz — odpowiedział malec i poruszywszy raz czy dwa skrzydełkami zniknął w obłokach.

Liczne i częste były polecenia tego rodzaju, które Ewa wysyłała, nie otrzymując odpowiedzi. Wogóle większa część lotników niebieskich nie wracała nigdy w regiony ziemskie, jednak od czasu do czasu żona Adama poznawała oblicza którejś z tych istot uskrzydlonych.

— Wiem, kto ty jesteś, mój mały — mówiła. — Tydzień temu widziałam jak krążyłeś tutaj. Powiedziałeś Panu, o co cię prosiłam. Cóż ci odpowiedział?

Najczęściej aniołowie zbywali ją milczeniem lub pomrukiwali niewyraźnie słowa, jak dzieci dobrze wychowane nie chcące mówić damie rzeczy niemiłej.

— Przecież On musiał ci dać jakąś odpowiedź — nastawała Ewa — no, dalej, mów.

Raz spotkała małego cherubinka z pucułowatym buziakiem, który jej odpowiedział:

— Tak Pani. Najjaśniejszy Pan odpowiedział: czyż to możliwe, żeby te dwa nicponie jeszcze żyły?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akcja w obronie uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego

W lutym br. postawił tow. poseł **Reger** w Sejmie warszawskim wniosek, w którym domagał się przeprowadzenia urzędowej rejestracji wszystkich uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego, oraz szkód, jakie oni ponieśli ze strony czeskich bojówek plebiscytowych i podczas najazdu Czechów na Śląsk.

Ponieważ jednak Sejm wniosku tego dotąd nie załatwił, ani też rząd do rejestracji nie przystąpił, przeto uchodźcy sami zabrali się do roboty: „Komitet Uchodźców Śląska Cieszyńskiego w Jaworznie" i także sam „Komitet" w Oświęcimiu przeprowadziły własnym trudem i kosztem taką rejestrację uchodźców, przebywających w obrębie województwa krakowskiego i w barakach w Oświęcimiu. Ogółem zarejestrowano 586 rodzin.

W dniach 15 i 16 lipca 1926 r. deputacja wymienionych dwóch komitetów: tow. Stanisław Małek i tow. Jan Czernek, przy pomocy posła tow. T. Regera przedłożyła te spisy wraz z odpowiedniemi memorjałami ministrowi pracy i opieki społecznej drowi Jurkiewiczowi i ministrowi skarbu inż. Klarnerowi, oraz odpowiednim referentom w ministerstwach spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych.

P. minister pracy i opieki społecznej przyrzekł swoje najgorętsze poparcie dla tej ważnej sprawy. P. minister Skarbu zapytywał o wysokość szkód i przypuszczalną wysokość kwoty, jakby była potrzebna na częściowe przynajmniej zaspokojenie pokrzywdzonych, przyczem jednak odrazu oświadczył, iż będzie dążył do stanowczego i ostatecznego zakończenia tej przykrej **sprawy**. Również wszystkie inne czynniki rządowe przyrzekły swe poparcie.

Byłoby rzeczą wskazaną, żeby uchodźcy, przebywający w innych okolicach Polski, również zorganizowali się i przeprowadzili podobne spisy i wysłali je z odpowiedniemi memorjałami do rządu.

T. R.

List z Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Praga, 16 lipca.

Generał Gajda a la Haller... — Walka rządu z faszyzmem. — Narodowi demokraci przeciwko prez. Massarykowi. — Sprawa wyboru Prezydenta. — Stanowisko socjalistów wobec aktualnych spraw politycznych.

Ma Polska swego Hallera, dlaczego Czechosłowacja nie miałaby mieć swego Gajdę?... Otóż generał Gajda był aż do 12 bm. ni mniej ni więcej, tylko — szefem sztabu generaln. armji czechosłowackiej. Tego dnia otrzymał on przymusowy urlop, gdyż podniesiono przeciwko niemu zarzuty dość ciężkie, a mianowicie, że będąc w roku 1919 we Francji, uprawiał tam szpiegostwo na rzecz — Rosji sowieckiej... W istocie jednak dymisję Gajdy spowodowali socjaliści, którzy nie chcieli pozwolić, aby człowiek o tak ciemnej przeszłości piastował najwyższe stanowisko w armji. **Gajda był wyrocznią dla faszystów**, jest ich bożyszczem, jest ich bohaterem narodowym. Na zebraniach faszystowskich poprostu padają dlań słowa uwielbienia, podobnie, jak w Polsce dla „błękitnego" gen. Hallera. To też minister wojny Syrovy oświadczył, że Gajde z tych powodów usunięto, oraz aby jego obecność w ministerstwie nie wpływała na bieg śledztwa. Usunięcie generała Gajdy jest bezsprzecznie w związku ze sprawą systematycznych napaści narodowych demokratów czeskich przeciwko Masarykowi i przeciwstawienie temuż — generała Gajdy... Jak donosi bratnie „Pravo Lidu" w ruchu faszystowskim czeskim zaangażowani są różni wysocy urzędnicy państwowi, którzy wespół z Gajdą dążyli do obalenia Konstytucji i zwalczali w różny sposób prezydenta Masaryka, istotnego Budowniczego Republiki! To też rząd czechosłowacki zabrał się nie na żarty do zwalczania faszyzmu i pierwszym tej walki etapem jest właśnie usunięcie Gajdy ze stanowiska szefa sztabu generalnego.

Narodowi demokraci czescy od dawien dawna zwalczają Masaryka za jego poglądy postępowe i demokratyczne, za stanowisko do Rosji i caratu, oraz za jego poglądy na panslawizm, tak bardzo odmienne od poglądów „wszechsłowiańskich" carofilów... Masaryk daje poglądom tym wyraz nie dwuznaczny w swej głośnej najnowszej książce p. t. „Światowa rewolucja". Stąd ta nienawiść endeków czeskich do Masaryka. Wobec tego, że nie zadługo mają odbyć się wybory prezydenta Republiki, narodowi demokraci przygotowują już obecnie grunt dla siebie, gdyż są zdecydowani nie dopuścić do ponownego wyboru Masaryka. Oczywiście, że w tych warunkach Masaryk ma dość tej prezydentury i oświadczył, że nie myśli więcej kandydować (podobnie, jak Piłsudski w 1922 r.!). Stanowisko to Masaryka jest dla endecji oczywiście bardzo wygodne, ale obawiają się oni, że przyjaciołom Masaryka uda się skłonić go do podtrzymania swej kandydatury, więc czynią teraz wszystko, aby Masarykowi i Beneszowi utrudnić pracę i życie... Sprawa wyboru prezydenta Republiki staje się coraz bardziej aktualną i odbędzie się może już w listopadzie br., najpóźniej jednak na wiosnę 1927 r. Centrum chce wystawić kandydaturę b. premjera Szvehlę, inni wymieniają nazwisko Benesza.

W obozie socjalistycznym następuje od dawna już tak potrzebne wyjaśnienie. Nowa burżuazyjna większość czechosłowacko-niemiecko-madziarska zmusza poprostu socjalistów wszystkich narodowości do zajęcia jednolitego frontu wobec poczynań kapitalistów, zwróconych przeciwko robotnikom. W „Pravie Lidu" pisze najwybitniejszy przedstawiciel czeskiej s. d. tow. Bechynie szereg artykułów, w których stwierdza, że robotnicy już dość ponieśli ofiar na ołtarzu Ojczyzny, że teraz powinna burżuazja pokazać, co umie. Burżuazja czechosłowacka, łącząc się z Niemcami i Madziarami, uwolniła klasę robotniczą czeską od odpowiedzialności za najbliższe losy Państwa... Robotnicy jednak nie pozwolą — pisze tow. Bechynie, — aby burżuazja zniszczyła to, co oni zbudowali: ustrój republikańsko-demokratyczny i zdobycze socjalne. Tego sobie robotnicy zabrać nie dadzą. Tow. Bechynie przygotowuje opinję robotniczą na różne niespodzianki, jakie w następnej sesji sejmowej mogą nastąpić. Poza tem stwierdził on, że miljon głosów, które wyborcy oddali na komunistów, są dla walki o demokrację stracone, bo komunizm — to siła negująca, burzycielska, a nie twórcza. Z tego robotnicy muszą w przyszłości wyciągnąć konsekwencje.

Wasz

„Literackie" awantury w Łodzi

(Od korespondenta „Naprzodu").

Łódź, 16 lipca.

PLAGJAT, „MORDOBICIE" I INNE SENSACJE

Doszły już zapewne czytelników „Naprzodu" wiadomości o łódzkiej aferze o podłożu literacko-publicystycznem.

Pragnę na tem miejscu krótko wyjaśnić tę nieco zagmatwaną sprawę. Nie ma ona wprawdzie żadnego większego znaczenia, jednakże w Łodzi odegrała rolę kija, włożonego w mrowisko i znalazła oddźwięk przez to i w prasie zamiejscowej.

Wychodząca w Łodzi i ciesząca się dużą poczytnością „Republika", **organ politycznie radykalny**, gospodarczo zaś **kapitalistyczny**, będący częściową własnością znanego przemysłowca Poznańskiego (brata zdolnego literata Alfreda Savoir'a), posiada swe wieczorne wydanie p. t. „Ekspress Ilustrowany". Jest to brukowy, sensacyjny świstek, reklamujący się tem, że codziennie rozdaje swym czytelnikom kilkadziesiąt kilo mąki i cukru.

W tym oto „Ekspressie" od pewnego czasu drukowano w odcinku powieść p. t. „Białe Niewolnice", podpisywaną przez niejakiego J. T. Grzechotę. Powieść ta, jakiś głupi, bez najmniejszej wartości elaborat, nie zwróciłaby na siebie niczyjej uwagi, gdyby nie lewicowy „Głos Polski", objekt najordynarniejszych napaści ze strony „Republiki". Wykazał on w jednym ze swych feljetonów, że „Białe Niewolnice" napisał kto inny niż Grzechota, mianowicie jakiś Duńczyk Schoen, że powieść tę nawet już na polski tłómaczyło wydawnictwo „LUx" i każdy może ją kupić w księgarni (oczywiście podrzędnej) za 75 groszy. To było pierwszem hasłem do skandalu. „Ekspress" przerwał „powieść" i zdradził nazwisko rzekomego autora. **„Plagjatorem okazał się p. Mieczysław Braun, dość znany młody poeta z grupy „Skamandra"**, współpracownik „Wiadomości Literackich", autor ostatnio wydanego zbiorku poezyj p. t. „Rzemiosło".

Oczywiście, że redakcja „Ekspressu" nie miała żadnych skrupułów. P. Brauna zmieszano z błotem. Posypały się listy otwarte Brauna w „Wiadomościach Codziennych" i odpowiedzi w „Ekspressie". Trudno streścić tę polemikę. Stek insynuacyj, wyzwisk, oskarżeń itd. Braun użył swych zdolności stylistycznych i literackich. „Ekspress" zaś wszystkie posiadane w zapasie wyzwiska przywołał na pomoc. I oto wczoraj do przechodzącego ulicą Narutowicza naczelnego redaktora „Republiki" i „Ekspressu" p. Marjana Nussbauma-Ołtaszewskiego podszedł p. Braun i usiłował go obić. „Dotknięty" naczelny redaktor usiłował odwzajemnić się laską.

Bójka krzyki, tłum ciekawych. Z tłumu padają pod adresem walczących okrzyki: „głośniej tam wymyślać, bo tu nic nie słychać". Kres położył posterunkowy, który zapaśników odprowadził do 5. komisarjatu. Redaktor i „poeta" podpisali protokolik niewielki i odpowiadać będą za zakłócenie spokoju publicznego. W mieście oczywiście sensacja. Dwa obozy: jedni stają po stronie brukowca, drudzy po stronie plagjatora. Nieliczni tylko stoją na uboczu... i śmieją się. W ogórkowym sezonie dobre i to.

J. Stal.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

ZESZYT LIPCOWY „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO" zawiera następującą treść: Roman Dyboski: W stopięćdziesiątą rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki. Wacław Borowy: Żeromski i świat książek. Roman Dyboski, Władysław Mickiewicz o bolszewizmie. Czesław Znamierowski: Socjologja a psychologja społeczna. Adam Lewak: Kapitan marynarki Adam-Piotr Mierosławski (1815—1851). Wasyl P. Nikitin: Kwestja kurdyjska i Mosul (II). Michał Sokolnicki: Koniec trójcesarskiego związku. Józef Frejlich: W stopięćdziesiątą rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki (I). Przegląd miesięczny: Almanzor wśród Giaurów (Leon Pomirowski). Monografja o Konarskim (Józef Feldman), Opowieść o wcieleniu bohaterki (Mieczysław Retinger), Historja w pieśni ludu polskiego (Tadeusz Szczurkiewicz), Z objawów freudyzmu w Polsce (M. S.) W sprawie „The Polish Handbook 1925". (Fr. Bauer Czarnomski, L. Płoszewski), Groza ruiny nauki polskiej (St. Wl.). — Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

NOWE PROJEKTY DEKORACYJNE. (Feliks Krassowski: „Scena narastająca". Zasady i projekty. Równocześnie z nowemi prądami w literaturze, daje się zauważyć dążność do zastąpienia starych form dekoracyjnych w teatrze, pomysłami nowemi, bardziej — jeżeli wręcz, nie jedynie — harmonizującemi ze współczesnemi wymaganiami artystycznemi. Dążność ta jest tak logiczna i słuszna, że co do jej celowości nie może być najmniejszej wątpliwości.

Przypadkowo u nas widywane występy zagranicznych zespołów teatralnych, uprawiających **nowy** rodzaj sztuki dramatycznej (choćby n. p. Habima) pouczają nas naocznie o **konieczności** nowych pomysłów dekoracyjnych, bez których nie mogłoby być wogóle mowy o **nowym teatrze.**

Zrozumienie tych obowiązków artystycznych współczesnego dekoratora teatralnego kazało się p. Feliksowi **Krassowskiemu** zastanowić głęboko nad znaczeniem dekoracyj teatralnych i rolą ich **w treści** sztuki. Wynikiem tego przemyślenia jest pięknie wydana przez „Zwrotnicę" książka p. t. „Scena narastająca", zawierająca kilkanaście w ten sposób pomyślanych projektów dekoracji, poprzedzonych krótkiem (za krótkiem!) objaśnieniem.

Szkoda, że autor nie opracował obszerniej tych koniecznych objaśnień, bez nich bowiem trudno jest usunąć szereg wątpliwości i niejasności, tkwiących zdaniem mojem w samem **założeniu.**

W każdym razie projekty godne są uwagi, myśl śmiała, przeprowadzenie zasady naczelnej (narastanie) konsekwentne.

(w. w.).

KRONIKA

Kraków, 18 lipca.

LINJA KOLEJOWA KRAKÓW—KRAKÓW—PODGÓRZE—ZAKOPANE. Pod przewodnictwem prez. m. inż. Rollego odbyło się onegdaj posiedzenie komisji gruntowej, podgórskiej i sekcji ekonomicznej Rady m. Krakowa, na którem poruszono stojącą w związku z rozbudową krakowskiego węzła kolejowego sprawę bezpośredniego połączenia linji kolejowej Kraków—Zakopane ze stacją Kraków—Podgórze (dawna stacja Podgórze- miasto) z pominięciem stacji Kraków—Płaszów (dawna Podgórze—Płaszów), oraz przywrócenia na tej stacji (tj. Kraków—Podgórze) przystanku dla zdążających tą linją pociągów pospiesznych. Sprawą tą zajmie się komisja kolejowa.

ZA 23 TYS. DOLARÓW KUPIŁ BROWAR ŻYWIECKI REALNOŚĆ W KRAKOWIE. Jeszcze w kwietniu br. zarząd browaru w Żywcu zakupił w Krakowie przy ul. Towarowej grunta wraz z budynkiem parterowym na składy piwa za cenę 23 tys. dolarów od Zofji Baster. Browar ten był dotychczas tylko reprezentowany przez prywatnego przedsiębiorcę w Krakowie, obecnie zaś filją w naszem mieście kierują przydzieleni z głównego zarządu urzędnicy.

NOWA, DUŻA OSADA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE. Na piątkowem wspólnem posiedzeniu sekcji ekonomicznej, komisji gruntowej i podgórskiej, pierwszem po reaktywowaniu Rady m. Krakowa, załatwiono szereg spraw, o których wczoraj już donosiliśmy.

Między innemi uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski parcelacji wielkiego kompleksu gruntów prywatnych między ulicą Rakowicką a Mogilską, połączonej z otwarciem w przyszłości nowych ulic dla stworzonych tam bloków parcel budowlanych, na których z czasem powstanie nowa, duża i zdrowa osada mieszkaniowa.

MIEJSCE POD GMACH DLA ŚLĄSKIEGO SEMINARJUM DUCHOWNEGO W KRAKOWIE. Gmina m. Krakowa przyznała diecezji śląskiej prawo budowli na gruntach miejskich między „Sokołem" a szkołą przemysłową na postawienie gmachu dla śląskiego seminarjum duchownego. Budowa tego gmachu rozpocznie się w roku bieżącym.

STATYSTYKA ZMIAN W STANIE POSIADANIA REALNOŚCI. Według danych szczegółowych m. biura statystycznego w Krakowie w ciągu miesiąca kwietnia i maja br. nastąpiły w stanie posiadania realności następujące zmiany. Przez kontrakt kupna przeszło w ręce nowych właścicieli w kwietniu 27 realności, zaś w maju 34; przez inne kontrakty zmieniły swych właścicieli w kwietniu 2 realności, w maju 5. Drogą egzekucji w kwietniu dostała nowego posiadacza 1 realność, zaś przez śmierć właściciela w kwietniu zaszło w stanie posiadania realności 7, a w maju 5 zmian.

O TOR DLA MOTORZYSTÓW. O ile nam wiadomo, komisja, która zebrała się 14 bm. na torze wyścigowym dla motorów, urządzonym staraniem K. S. „Cracovia", z powodu braku obliczeń przekrojów wirażów, a zwłaszcza powierzchni wichrowatych na zjazdach, a nadto obliczeń maksymalnie dopuszczalnej chyżości dla motorów, uchwaliła toru nie odbierać, tak długo, jak długo przedsiębiorcy nie przedłożą obliczeń powyższych, sprawdzonych przez prof. politechniki, Dra Maksymiljana Hubera. Spodziewamy się, że prezydent Rolle w tę sprawę wglądnie i nie dopuści, aby nasza młodzież łamała karki.

JESZCZE JEDEN ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano zażyła w zamiarze samobójczym jodyny Eugenja Krzemińska, krawcowa, zam. przy ul. Florjańskiej l. 49. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

ZNALAZŁ ŚMIERĆ W DOLE KLOACZNYM. Zatrudnieni przy pracy w koszarach na Prądniku Czerwonym trzej robotnicy wpadli do nienakrytego dołu kloacznego. Dwu z nich zdołano wyratować, trzeci zaś niejaki Stanisław Mostek, lat 24, poniósł śmierć, utonąwszy w kloace. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ULEGŁA SILNEMU POPARZENIU. Wczoraj o godzinie 10 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zamojskiego l. 23, gdzie Marszowska Władysława, lat 8, uległa silnemu poparzeniu twarzy i klatki piersiowej manipulując ogniem przy lampie napełnionej naftą. Rodzice nieszczęśliwej dziewczynki pozostawili ofiarę wypadku w domu.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj Władysław Mitak, lat 22, robotnik, przejechany przez wóz. Lekarz opatrzył potłuczonego i pozostawił opiece domowej.

KRWAWA KŁÓTNIA SĄSIEDZKA. Onegdaj wieczorem o godzinie 9 zawezwano pogotowie ratunkowe do Łagiewnik, gdzie Piotr Praś, tam zamieszkały, maszynista fabryki sody w Krakowie, poraniony został ciężko nożem podczas kłótni przez swych sąsiadów. Prasia przewieziono do szpitala św. Łazarza.

DWA POŻARY W KRAKOWIE. Ubiegłej nocy o godzinie 1-ej wezwano straż pożarną do hotelu krakowskiego przy ul. Dunajewskiego, gdzie wybuchł pożar kominowy. Straż ogień ugasiła.

W kilka godzin później interwenjowała straż pożarna na podwórzu budynku mieszkalnego PKO przy ul. Zyblikiewicza, gdzie w śmietniku zapaliły się śmieci od wyrzuconego przez jakąś lekkomyślną służącą żarzącego się popiołu.

WYCIECZKA STATKAMI DO NIEPOŁOMIC. W niedzielę 18 bm. „Żegluga Polska" S. A. urządza wycieczkę statkiem do Niepołomic. Odjazd z przystani Żeglugi Polskiej (pomiędzy drewnianym a III. mostem podgórskim) o godz. 3 pop. Odjazd z Niepołomic o godz. 7 pop. Cena biletu do Niepołomic i z powrotem zł. 1.50, dzieci zł. 1.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Zygmunta Kaweckiego „Poczekalnia I-szej klasy" przyjęta została z żywem zainteresowaniem we wczorajszym spektaklu. Publiczność oklaskiwała gorąco doskonałą kreację pierwszoplanową pp. Jaroszewskiej i Sochy, oraz pełne ruchu sceny zbiorowe, w których bierze udział większa część personalu męskiego i żeńskiego. Komedja Kaweckiego, której powodzenie zdaje się na czas dłuższy zapewnionem powtórzoną będzie dziś, jutro i pojutrze w obsadzie premjerowej.

TEATR NOWOŚCI (ZRZ. ART.). „Lewa żona", najnowszy utwór popularnego w Krakowie autora J. Lasonia grany będzie jeszcze raz, dziś w niedzielę 18 bm. o 8 wiecz. w dotychczasowej obsadzie.

—ooo—

SPORT

JUTRZENKA—WISŁA. W niedzielę dnia 18 lipca o godzinie 6 po południu odbędą się na boisku Wisły zawody o mistrzostwo klasy A Jutrzenka—Wisła. Poprzedzi spotkanie drugich drużyn, którego wynik w wielkim stopniu zadecyduje o mistrzostwie rezerw. Ceny miejsc niskie.

DOROCZNY BIEG ROZSTAWNY NA PRZESTRZENI ZAKOPANE—MORSKIE OKO—ZAKOPANE o puhar wędrowny, urządzony przez Sekcję lekkoatletyczną Tow. Sokół w Zakopanem, a wyznaczony pierwotnie na 18 bm. został, jak się dowiadujemy, odłożony na przeciąg 3 tygodni. — Przyczyną odłożenia jest chęć, aby bieg ten odbył się równocześnie i jako jeden z punktów programu, projektowanego w tym czasie tygodnia sportowego w Zakopanem.

—ooo—

Z Polski

ZGON LEKARZA - SPOŁECZNIKA. Zmarł w Warszawie zasłużony lekarz i społecznik tow. dr. **Julian Grabowski** w 59-tym roku życia. Za czasów akademickich brał żywy udział w ówczesnym ruchu niepodległościowo - manifestacyjnym młodzieży warszawskiej. Po powstaniu PPS przystąpił do partji i należał do pierwszego jej CKR.

Zesłany administracyjnie do Wologdy przygotowywał się tam do egzaminów lekarskich. Skończył uniwersytet w Kazaniu, poczem był ordynatorem szpitala w Wołogdzie. Następnie wrócił do kraju, nie biorąc już udziału w pracy socjalistycznej. W r. 1907 był ordynatorem, a następnie naczelnym lekarzem szpitala w Łodzi. Tu przy dokonywaniu operacji zakaził sobie palec, skutkiem czego musiano mu odjąć prawą rękę.

Od 1-go listopada 1918 r. był lekarzem sanitarnym m. Warszawy, z początku w okręgu mokotowskim, następnie na t. zw. Starówce. Zajmował się bardzo energicznie sprawami zdrowotnemi swoich dzielnic, biorąc wybitny udział we wszelkich poczynaniach dotyczących zdrowia publicznego i higjeny.

Do ostatniej chwili pełnił swoje obowiązki. Znany był ze swojego kryształowego charakteru.

Zmarły był ojcem utalentowanej artystki teatralnej p. Zofji Grabowskiej, która przez jeden sezon z dużem powodzeniem występowała w Bagateli, a obecnie jest artystką sceny poznańskiej.

TRAGICZNY WYPADEK W CYRKU BYDGOSKIM. Z Bydgoszczy donoszą: Nocy onegdajszej po ukończeniu przedstawienia w cyrku Staniewskich zaszedł tragiczny wypadek. Chłopak, obsługujący konie — Czesław Gulidzia, rozdrażnił tygrysa do tego stopnia, że bestja w pewnym momencie, wczepiwszy się pazurami w jego rękę, wciągnęła ją przez kratę do klatki i odgryzła. Nieszczęśliwego chłopca z trudem wyciągnięto z pod krat. Przewieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie przeprowadzono natychmiastową operację. Chłopcu grozi utrata ręki.

SCHRONISKO TURYSTYCZNE W PIENINACH. Oddział nowosądecki Towarzystwa Tatrzańskiego przygotował już i oddał do użytku publicznego nowe schronisko w Pieninach. Schronisko znajduje się między Krościenkiem a Szczawnicą, obok mostu na Dunajcu. Schronisko jest skromne, posiada zaledwie dwa pokoje o 13 łóżkach i strych, przeznaczone na wycieczki zbiorowe odda jednak wielkie usługi dość licznym w tych stronach w sezonie letnim wycieczkowcom.

NAPAD NA REDAKCJĘ W TORUNIU. — Gazeta Bydgoska informuje, że nocy dzisiejszej dokonano ponownie napadu na redakcję „Słowa Pomorskiego" w Toruniu. Nieznani osobnicy usiłowali dostać się do wnętrza gmachu wybijając szyby wystawowe. Policja sprawców spłoszyła.

LUDNOŚĆ POZNANIA. Według ostatnich obliczeń ludność m. Poznania wynosi obecnie 222.860 osób.

JAGLICA SIĘ SZERZY. Dzięki energicznej walce z jaglicą Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, ilość zasłabnięć na tę straszną chorobę oczu w pierwszych miesiącach br. z tygodnia na tydzień malała; w ostatnim tygodniu lutego zanotowano 111 zasłabnięć na jaglicę w całej Polsce, w pierwszym tygodniu kwietnia zaś tylko 44. Niestety, nie wystarczająca ilość miejsc dla chorych jaglicych w zakładach PKPD sprawia, iż od połowy kwietnia zaobserwować się daje systematyczny wzrost zasłabnięć na jaglicę, zaś maj wykazuje niepokojący wzrost ilości zasłabnięć (z 72 w pierwszym tygodniu maja na 139 w tygodniu następnym). — PKPD rozporządza w tej chwili w swych zakładach jaglicych tylko 50 miejscami dla chłopców i 16 miejscami dla dziewcząt. Oczywiście wobec wzmagającej się ilości zasłabnięć, ta niedostateczna ilość miejsc powinna być jak najszybciej powiększona.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W ZAKOPANEM NA SZKODĘ OBYWATELA AMERYKAŃSKIEGO. W dniu 12 bm. przybyli do Zakopanego i ulokowali się w hotelu „Morskie Oko" dwaj eleganccy panowie, których dowody osobiste opiewały na mieszkańców Warszawy: Stefana Krasowskiego, lat 39 i Stanisława Bronza, lat 43. Już w pierwszym dniu pobytu w Zakopanem zapoznali się w kawiarni, a znając język angielski, weszli w zażyły stosunek z obywatelem Stanów Zjednoczonych, Stanisławem Klonowskim, który zwiedzając Polskę, przybył na krótki czas do Zakopanego i zamieszkał w pensjonacie „Maryla". Rozpoczęły się wspólne wesołe libacje w mieszkaniu Klonowskiego. Podczas jednej z nich biesiadujący, rozgrzani likierem i czarną kawą, pozdejmowali marynarki, z czego skorzystał jeden ze sprytnych złodziei i wychodząc na chwilę, wdział niespostrzeżenie marynarkę Klonowskiego. Przy tej sposobności wyciągnął z niej 400 dolarów i około 1000 złotych, wrócił jeszcze i ze spokojem zawiesił marynarkę. Dopiero następnego dnia wraz z towarzyszem ulotnił się autem w kierunku Krakowa. Klonowski spostrzegłszy, że padł ofiarą kradzieży, doniósł o tem policji. Na razie złodziei nie ujęto.

WYPADKI TYFUSU NA POMORZU. Z Grudziądza donoszą: Pojedyncze dotąd wypadki tyfusu brzusznego i innych chorób zakaźnych wśród

mieszkańców Grudziądza zamieniły się w ostatnim czasie w groźną epidemję. Przyczyną tego są zabójcze miazmaty nieczyszczonej od niepamiętnych lat rzeki Trynki. Najwięcej wypadków tyfusu stwierdzono w Małem Tarpnie, w gminie sąsiadującej z Grudziądzem.

60 TYSIĘCY DOLARÓW NA AKCJĘ SANITARNĄ W ZAGŁĘBIU. Fundacja rockefellerowska przyznała dla powiatu Będzińskiego 60 tysięcy dolarów, które wypłacone będą w okresie 5-letnim na akcję zapobiegawczą przeciw chorobom. W związku z tem bawi w Zagłębiu delegacja przedstawicieli fundacji z Paryża z dr. Bevier na czele, która wraz z dr. Ryderem zlustrowała stan sanitarny powiatu.

POMIARY WOJSKOWE. Od kilku dni bawi w Brodnicy grupa oficerów francuskich, angielskich i belgijskich, oraz cały szereg oficerów polskiego sztabu generalnego i wyższej szkoły wojennej, która zajmuje się badaniem terenu, oraz pomiarami topograficznemi, celem przygotowania materjału do nowych map sztabowych.

—ooo—

Z zagranicy

ATAMAN MACHNO W PARYŻU. Lwowski „Wperid!" socjalistyczny donosi: Głośny ataman hulajpolski, batko Machno, przestawszy korzystać z gościnności Polski, oparł się wreszcie aż w Paryżu. Tu przez długi czas nic o nim nie było słychać, aż naraz począł występować z wykładami publicznemi. Pomogli mu do tego francuscy anarchiści i z ich ramienia Machno wygłosił kilka odczytów na temat: „Anarchizm wśród mas ukraińskich". Jak słychać, Machno zamierza udać się do Pragi, podobno także „w celach naukowych".

MORD POLITYCZNY WE WROCŁAWIU. We Wrocławiu został zamordowany tow. Feliks Doktor przez członków nacjonalistycznej organizacji Stahlhelm. Doktor wraz z dwoma innymi towarzyszami wyszedł wieczorem z socjalistycznego lokalu partyjnego i wracając do domu napotkał dwóch członków Stahlhelmu, jednego w mundurze a jednego w ubraniu cywilnem. Jeden z socjalistów wyraził się ironicznie: „To przyszłość Niemiec". Stahlhelmowcy zatrzymali się i jeden z nich z odległości 15 metrów oddał strzał rewolwerowy w stronę socjalistów. Tow. Doktor, ugodzony kulą w serce zmarł na miejscu. Obaj Stahlhelmowcy zbiegli. Mordercę, Pawła Magierę, zaaresztowała policja.

SZARAŃCZA W HISZPANJI. W okolicy Sevilli panują niesłychane upały. Temperatura osiągnęła wczoraj w cieniu 48 stopni. Zanotowano **bardzo wiele wypadków śmierci.** Pozatem panuje **klęska szarańczy**, która prawdopodobnie przybyła z Afryki północnej.

KARY ZA KORUPCJĘ W ROSJI. Ostatnio znów dokonane zostały tutaj **liczne egzekucje rozstrzeliwań** na kilku wyższych urzędnikach sowieckich. Rozstrzelany został urzędnik ministerstwa skarbu Dreier, oskarżony o **miljonowe nadużycia.** Zapowiedziane zostały na dni najbliższe nowe procesy **przeciwko korupcyjnym urzędnikom.**

UPAŁY I BURZE. Upał w dniu wczorajszym doszedł w Pradze pod koniec dnia do nigdy nienotowanej wysokości. Ciepło wynosiło w cieniu 40°C. W słońcu dochodziło do 52°. Przed wieczorem nastąpiła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury i gradem.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Na jeziorze St. Louis zderzyły się dwa statki. Sześć osób zatonęło.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Poczekalnia I-szej klasy".
Poniedziałek: „Poczekalnia I-szej klasy".
Wtorek: „Poczekalnia I-szej klasy".

TEATR NOWOŚCI

Niedziela: „Lewa żona".

KINOTEATRY

Nowości: „Pod pręgierzem opinji".
Promień: „Córka Napoleona".
Reduta: „Przy kominku".
Sztuka: „Indyjski Grobowiec".
Uciecha: „Żona nie żona" i „Ostatni rok życia".
Wanda: „Caryca".
Warszawa: „Dobroczyńcy ludzkości".

Dymisja ministra Zaleskiego

Marszałek Piłsudski, minister Zaleski i poseł angielski Max-Müller

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o następującem zajściu między ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim a ministrem spraw wojskowych marszałkiem Piłsudskim.

Mianowicie minister spraw zagranicznych p. Zaleski zawiadomił ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego o zapowiedzianej w ministerstwie spraw zagranicznych wizycie posła angielskiego p. Max-Müllera.

W oznaczonym czasie **przybył do ministra Zaleskiego poseł angielski, a równocześnie drugim samochodem przybył również marszałek Piłsudski.** Po przybyciu marszałka Piłsudskiego i posła Max-Müllera do gabinetu ministra Zaleskiego, wszyscy trzej prowadzili ze sobą wspólną rozmowę.

Po pewnym czasie marszałek Piłsudski zwrócił uwagę p. ministrowi spraw zagranicznych, że ma intymną sprawę z posłem Max-Müllerem i prosił go o chwilowe opuszczenie pokoju.

P. minister natychmiast opuścił pokój i jak krążą pogłoski, wniósł prośbę o dymisję.

Państwa Bałtyckie a Rosja

Państwa Bałtyckie zawrą z Rosją traktaty reasekuracyjne

Ryga, 17 lipca (AW). Donoszą tu z Tallina, iż na konferencji ministrów spraw zagran. państw Bałtyckich ustalono tekst odpowiedzi jakiej udzielą te państwa w związku z propozycją zawarcia wzajemnie traktatu reasekuracyjnego.

Uchwalone zostało, aby Finlandja, Estonja i Łotwa wręczyły Sowietom jednocześnie jednobrzmiące odpowiedzi dla zamanifestowania wspólnej linji politycznej, jaką te państwa zajmą wobec Rosji.

W prasie tutejszej **duże zainteresowanie wywołała okoliczność, jak ustosunkuje się Polska do stanowiska państw bałtyckich, które obstają przy zawarciu z Rosją traktatu łącznie, względnie na drodze umów, ściśle z sobą związanych.**

Ze sfer urzędniczych komunikują, że konferencja ministrów łotewskiego, estońskiego i finlandzkiego **nie miała charakteru oficjalnego.** Mimo to, jak twierdzi prasa, **była ona decydująca dla ustalenia stosunku tych trzech państw do Rosji,** przyczem podkreślona została konieczność **ścisłej koordynacji polityki wszystkich 3-ch państw.**

—ooo—

Program skarbowy Caillaux

Pełnomocnictwa finansowe dla rządu do 20 listopada br.

Paryż, 17 lipca. (PAT) Projekt finansowy rządu składa się tylko z dwu artykułów.

Artykuł pierwszy uprawnia rząd do przedsięwzięcia **do dnia 20 listopada br. w drodze dekretów wszelkich środków, mających na celu sanację finansową i stabilizację waluty.**

Artykuł 2-gi przewiduje, że zmiana dekretów normujących sprawy fiskalne zostanie przedłożona parlamentowi do zatwierdzenia na sesji zwołanej w roku 1927.

Aneks do artykułu drugiego wyjaśnia, że w sprawie zmiany dekretów, dotyczących sprawy repartycji ciężarów podatkowych w szczególności **obniżenia** o 30 proc. maksimum ogólnych podatków od transakcji, zniesienia książek z kuponami, oraz nowego obliczania podatków powzięto, postępować w taki sposób, aby współczynnik nie przewyższał 5 proc. w porównaniu z wysokością podatków w roku 1914. Co się tyczy wysokości podatku obrotowego to ma być ujednostajniona wysokość 2 proc. dla handlu **wewnętrznego oraz importowego,** zaś 1.30 proc. dla **eksportowego.** Dekret przewiduje następnie **podwyższenie taryf kolejowych** i zmianę opodatkowania transportów automobilowych, **podniesienie poborów funkcjonarjuszy państwowych, wprowadzenie ograniczeń** przywozowych, dostosowanie mnożnika opłat celnych do wahań wskaźnika cen hurtownych.

KONTROLA HANDLU WALUTAMI W POLSCE

Paryż, 17 lipca. (PAT) Minister finansów Caillaux odbył wczoraj narady z przedstawicielami wielkich banków i zakładów kredytowych. Caillaux przypomniał konieczność niedokonywania zakupów dewiz inaczej, jak **tylko na cele handlu i zapowiedział ścisły nadzór nad wspomnianemi transakcjami.**

OGRANICZENIE CZASU TRWANIA MÓW POSELSKICH

Paryż, 17 lipca (AW). We czwartek Izba deputowanych uchwaliła, że każdy poseł będzie mógł przemawiać na posiedzeniu **15 minut,** a tylko **w nadzwyczajnych wypadkach pół godziny.** Pozatem postanowiono skreślić sumy przeznaczone na ogłaszanie publiczne mów parlamentarnych.

Bój o 1200 dolarów
na stopniach pędzącego pociągu

Pod tym tytułem pisze wczorajszy warszawski „Kurjer Poranny": W pociągu osobowym, zbliżającym się do stacji Rembertów przed Warszawą, żywe zainteresowanie wzbudzał wśród pasażerów szczerze zadowolony z siebie jegomość, który szeroko opowiadał o swych podróżach po Ameryce, gdzie po licznych przygodach dorobił się znacznego majątku.

— U mnie to dziś proszę państwa dolarów, jak śmieci, sam człowiek nie wie co z niemi zrobić, opowiadał wesoły pasażer.

Moja żona mi radzi, bym kupił ze 100 mórg pola pod Rembertowem, wówczas nic nam z pieniędzy nie zmarnieje a nawet majątek się powiększy.

— A może by tak pan dobrodziej kupił kino w Warszawie — ktoś zaproponował.

— Możebym i kupił — tylko słyszałem, że dyrektorzy kin nie chcą się zgodzić, by członkowie rady miejskiej występowali na ekranie... a ci się ponoć pchają pod aparaty... i dlatego kina zamknięte.

— A może jakaś restauracyjka byłaby dla pana odpowiednią.

— To też nie — żyłem całe życie uczciwie — jako restaurator w parę tygodni bym zbankrutował.

— Ha co to? Już Rembertów? Trzeba się zbierać!

Wtem do posiadacza dolarów podbiegło kilku mężczyzn z przedziału i gdy pociąg stanął — poczęto krzyczeć na niego by prędko wysiadał, bo pociąg stoi tylko ćwierć minuty — poczem wypchali go na peron. Pasażer zorjentowawszy się, że w tłoku mógł być okradzionym, sięgnął do kieszeni i rzeczywiście skonstatował brak portfelu z 1200 dolarami. Czemprędzej przeto siłą cofnął się do przedziału i wszczął alarm. W tejże chwili przez przeciwległe okno coupe spostrzegł jednego z poznanych w drodze pasażerów, który uczepił się ruszającego w przeciwnym kierunku pociągu.

— To złodziej! On ma moje dolary — krzyknął okradziony i puścił się w pościg za złodziejem. Dopadłszy go jeszcze na stopniach, dzielny człowiek po krótkiej walce z opryszkiem schwycił go z całej swej siły za kołnierz i ściągnął go na tor.

Przyłapany złodziej, czując że się nie wyrwie, wyciągnął skradziony portfel i przerzucił go pod pociągiem na drugą stronę toru.

Gdy pociąg minął portfel z całą zawartością oddano właścicielowi, który nie wypuściwszy z rąk złodzieja sam go odprowadził do komisarjatu. Dzielnym posiadaczem dolarów jest p. Józef Marchelski z Wołynia — niefortunnym doliniarzem okazał się 30-letni Szmerel Drajzner, z zawodu fryzjer, mieszkający w Warszawie.

Dyskusja nad zmianą Konstytucji

Minister sprawiedliwości p. Makowski przyznaje się do braku jakiegokolwiek programu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji regulaminowej wnioski sądowe o wydanie posłów Szakuna i Ballina (NPCh).

W dalszej rozprawie nad zmianami konstytucji zabierali głos posłowie: Prylucki (lud. żydowski) przeciw projektowi, Ilkow (Ukrainiec) przeciw, Gawlikowski (Piast) popierając wszystkie reakcyjne poprawki prawicy, poczem zabrał głos minister sprawiedliwości p. Makowski.

Przemówienie p. Makowskiego zaskoczyło wprost Sejm, otwartością z jaką się p. Makowski przyznał do braku jakiegokolwiek programu, usiłując nawet przedstawić ten fakt, jako dodatnią stronę obecnego rządu.

Jeżeli chodzi o program — mówił mianowicie p. Makowski — to frazeologji programowej mieliśmy już dosyć. Każdy dyrektor departamentu jako zapobiegliwy urzędnik ma wycinki programu, które zestawia skleja i zszywa w tak zwane ekspose, które podlewa następnie sosem zależnym od charakteru rządu.

Ten stosunek p. ministra Makowskiego do sprawy programu działania rządu, komentowany jest w Sejmie ironicznie.

Pos. Sanojca (Stronnictwo Chłopskie) poddawał projekt zmiany konstytucji ostrej krytyce, również przeciw projektowi przemawiali pos. Sochacki (komunista), ks. Okoń i Taraszkiewicz (Białorusin).

Pos. Chomiński (klub Pracy) sprzeciwia się poprawkom prawicy, wypowiada się natomiast za projektem rządowym.

PRZECIW ZNIESIENIU PROPORCJONALNOŚCI WYBORÓW

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad art. 2 projektu zmiany konstytucji. Dyskusja nie wniosła nic nowego. Posłowie lewicowi wypowiadali się przeciw zamachowi na proporcjonalność wyborów.

„PIAST" GORLIWYM SPRZYMIERZEŃCEM RZĄDU

Dalsza dyskusja nie wniosła żadnych momentów z wyjątkiem przemówienia pos. Dębskiego (Piast) który imieniem swego stronnictwa bronił projektu rządowego z taką wymową, jakgdyby „Piast" stanowił już trzon reakcyjnej większości obecnego rządu.

Na tem dzisiejsze posiedzenie zakończono.

Najbliższe posiedzenie Sejmu w poniedziałek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym dokończenie szczegółowej dyskusji i głosowanie.

„Sanacja moralna" p. Klarnera

Usuwanie urzędników niemiłych kapitalistom i obszarnikom

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, minister skarbu p. Klarner, będący jak wiadomo mężem zaufania „Lewiatana", stara się o usunięcie z podsekretarjatu w ministerstwie skarbu p. Czechowicza.

P. Czechowicz znany podatkowiec, jest solą w oku Lewiatana i obszarników, bowiem ostro krytykuje „sfery gospodarcze" i jest za tem, (o zgrozo!), aby wielcy kapitaliści — też płacili podatki i nie oszukiwali skarbu...

Dlatego właśnie p. Czechowicz tylko 10 dni był ministrem skarbu, a teraz chcą go wygryźć ze stanowiska wiceministra.

P. Weinfeld na widowni

BĘDZIE „REORGANIZOWAŁ" IZBY SKARBOWE

Jak się dowiadujemy, powołał p. Klarner do Warszawy b. dyrektora Izby skarbowej we Lwowie p. Weinfelda, powierzając mu przeprowadzenie reorganizacji Izb skarbowych.

Powołanie p. Weinfelda na to stanowisko jest poprostu skandalem. Przecież to on tak gospodarował w Izbie skarbowej we Lwowie, że aż działalnością jego zainteresował się Sejm, który wysłał do Lwowa specjalną komisję poselską celem zbadania wszystkich bezprawi, jakich dopuszczał się p. Weinfeld.

Pierwszy rząd p. Bartla zaraz po przewrocie, na skutek wyników badań komisji usunął p. Weinfelda ze stanowiska.

P. Weinfeld i p. Kauzik byli dwoma wyższymi urzędnikami ministerstwa skarbu, którzy zostali w imię „sanacji moralnej" usunięci.

Obecnie p. Weinfeld powraca na wyższe stanowisko i dzięki p. Klarnerowi otrzymuje nader ważne i odpowiedzialne zadania do wykonania.

Dodać trzeba, że p. Weinfeld jest zaciekłym endekiem i to widać było decydującym momentem przy powoływaniu go na nowe stanowisko.

Cła nie będą podwyższone

Przemysłowcy Małopolscy za 100% podniesieniem ceł!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się dzisiaj posiedzenie komitetu celnego, w sprawie waloryzacji ceł.

W posiedzeniu wziął udział minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

Waloryzacji, równoznacznej ze 100 proc. podwyżką ceł domagali się przedstawiciele przemysłu metalowego, chemicznego, włókienniczego, garbarskiego, hutniczego, oraz w imieniu przemysłu małopolskiego p. Roger Bataglia z Krakowa.

Zwolennicy waloryzacji ceł motywowali swoje stanowisko koniecznością ochrony produkcji krajowej przed konkurencją zagraniczną.

Rzecz prosta, że chodziło im o utrzymanie rabunkowych cen obecnych, spowodowanych nadmiernymi zyskami przedsiębiorców i nieudolnością administracyjną przemysłu wogóle.

Przeciwko podwyżce ceł wypowiedzieli się przedstawiciele rolnictwa oraz reprezentanci przemysłu górnośląskiego, senatu gdańskiego i pozostałych gałęzi przemysłu.

W głosowaniu wniosek o waloryzację ceł odrzucono 17 głosami przeciwko 9 głosom.

—ooo—

Czy to możliwe?

KORFANTY POWRACA DO SKARBOFERMU

Warszawa, 17 lipca (Tel. własny „Naprzodu"). „Głos Prawdy" w depeszy z Katowic notuje krążące tam pogłoski, jakoby pos. Korfanty miał powrócić w charakterze delegata rządu do Skarbofermu Banku Śląskiego.

ZAPOWIEDŹ AMNESTJI

Warszawa, 17 lipca (AW). Dzisiejszy „Hajnt" donosi, iż natychmiast po uchwaleniu przez Sejm projektu zmian w ustawie konstytucyjnej i pełnomocnictw dla rządu, rząd wyda dekret o amnestji dla szeregu przestępców prasowych i politycznych.

NOWY DYREKTOR MONOPOLU SPIRYTUS.

Warszawa, 17 lipca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy dyrektorem monopolu spirytusowego w miejsce p. Podkomorskiego ma zostać inż. Antoni Lewalski, gen. dyrektor fabryki Zieleniewskiego w Krakowie, i konsul honorowy Rzeczypospolitej austrjackiej.

KTO BĘDZIE PREZESEM IZBY KONTROLI PAŃSTWA

Warszawa, 17 lipca (AW). Rozeszły się pogłoski, iż na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa opróżnione przez śp. Jana Żarnowskiego w czasie najbliższym, ma być powołany były prezydent Rzplitej St. Wojciechowski. Lansowane są jeszcze dwa inne nazwiska na to samo stanowisko, mianowicie Władysław Grabskiego oraz p. Czechowicza, b. ministra skarbu.

„Głos Prawdy" omawiając kandydatury na prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa, wymienia również nazwisko posła Antoniego Anusza (Wyzwolenie).

PRZYGODA KURJERA KRAKOWSKIEGO

Warszawa, 17 lipca (AW). Dziś rano o godz. 8'35 kurjer krakowski wjeżdżający na 3 tor stacji Warszawa-Główna spadł z nasypu z wysokości 6 m., następnie wyłamawszy zaporę kolejową przeleciał kilka metrów dalej.

Obeszło się bez poważniejszych wypadków. Przystąpiono natychmiast do usunięcia lokomotywy oraz naprawy zapory.

STRAJK ROLNY NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM

Berlin, 17 lipca. (PAT) Jak donosi „Berliner Tageblatt", niemiecki Śląsk znajduje się w przededniu strajku robotników rolnych na tle ekonomicznem.

USTĄPIENIE KAMIENIEWA

Moskwa, 17 lipca. (PAT) United Press. W najbliższym czasie ma ustąpić Kamieniew ze swojego stanowiska komisarza ludowego dla spraw wewnętrznych i dla spraw handlu. Ustąpienie to nie ma pobudek politycznych. Kamieniew sam pragnie ustąpić.

Wyrok w procesie 23 bezrobotnych w Lublinie

Lublin, 17 lipca (Tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj w południe zapadł wyrok w sprawie 23 bezrobotnych oskarżonych o czynny udział w zajściach kwietniowych pod magistratem m. Lublina. Jeden z oskarżonych został skazany na 2 lata więzienia, jeden na 1 i pół roku, jedenastu otrzymało po 1 roku, siedmiu po 6 miesięcy więzienia, 2 po 3 miesiące.

Tylko u niektórych uwzględniono areszt prewencyjny. Jednego z oskarżonych uniewinniono.

W czasie odczytywania wyroku, wśród publiczności rozległy się okrzyki, część kobiet wybuchła głośnym płaczem, dwie kobiety zemdlały, inne dostały ataku nerwowego. Te niespodziewane zajścia zmusiły przewodniczącego do przerwania odczytywania wyroku.

TELEGRAMY

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W SPALE

Warszawa, 17 lipca (AW). Dziś o godz. 11 rano prezydent Mościcki wraz z małżonką udał się do Spały. Powrót prezydenta przewidziany jest na jutro w południe, przyczem prezydent ma być obecny na konkursach hippicznych.

EXPOSE PREMJERA W PONIEDZIAŁEK

Warszawa, 17 lipca (AW). Expose premjera Bartla jest zapowiedziane na poniedziałek. W expose tem omówi premjer dotychczasową swoją działalność na terenie polityki wewnętrznej i zamierzenia przyszłości. Specjalną uwagę poświęci premjer sytuacji gospodarczej i zamiarom gospodarczym rządu, jak również omówi cele, dla których pragnie uzyskać od Sejmu pełnomocnictwa.

SENAT W PIĄTEK

Marszałek Senatu p. Trąmpczyński wyznaczył najbliższe posiedzenie Senatu na piątek dnia 23 bm. o godz. 11 rano. Posiedzenie trwać będzie prawdopodobnie cały piątek i sobotę.

Skandal

CZY RZĄD POZWOLI ZGINĄĆ UNIWRSYTETOWI WARSZAWSKIEMU

Warszawa, 17 lipca (AW). Senat uniwersytetu warszawskiego na skutek ciężkiej sytuacji uniwersytetu postanowił wstrzymać zapisy na uniwersytet na rok 1926 na 27. Równocześnie stanęły laboratorja z powodu braku pieniędzy, a nawet i elektrownia miejska zamknęła światło uniwersytetowi z powodu niemożności zapłacenia tejże zaległości.

Przegląd gospodarczy

FABRYKA SAMOCHODÓW FORDA W POLSCE

Warszawa 17 lipca (AW) Żargonowy „Hajnt" donosi z Brześcia, iż krążą tam uporczywe pogłoski, że Ford przez przedstawicielstwo swoje na terenie Polski zamierza budować wielką fabrykę samochodów. Miejscem obranem pod budowę fabryki jest jak komunikuje pismo okolica Brześcia nad Bugiem.

Obniżenie cen węgla

OBNIŻKA CEN MA WYNOSIĆ 10%

Warszawa, 17 lipca (tel. wł. „Naprz."). Półurzędownie komunikują o mającej nastąpić zniżce cen węgla górnośląskiego. Zniżka ma wynosić około 10%. T. zw. „orzech" węglowy, który kosztuje obecnie zł. 35.70 za tonę ma kosztować zł. 32.60.

Ceny węgla dla kolei i przedsiębiorstw państwowych zostaną utrzymane na majowej wysokości.

Biali murzyni

Nie ma może w żadnym zawodzie (przynajmniej w Krakowie) bardziej wyzyskiwanych białych murzynów, jak to ma miejsce w handlu, a już najwięcej w handlach śniadankowych. Tam zwłaszcza, gdzie obsługę gości oddano praktykantom handlowym, rzekomo w interesie konsumentów, aby nie płacili cen wyższych, wyzysk sił młodocianych przechodzi wszelką miarę, a graniczy z barbarzyństwem i zbrodnią.

Nieletnich chłopców używa się do obsługi gości, chłopcy od wczesnego ranka do późnej nocy pracują w atmosferze zabójczej, pełnej kurzu, dymu i wyziewów smrodliwych, zatruwającej z jednej strony młody organizm, a z drugiej strony zmuszeni do słuchania przekleństw i rozmaitych pikantnych dykteryjek podchmielonych gości — co niejednego przedwcześnie demoralizuje i fizycznie upośledza, o ile jeszcze przed czasem, jako niezdolny do takiej wytężającej pracy nie zostanie wyrzucony przez nieludzkiego pracodawcę.

A czynią to ludzie, stojący na czele hierarchji społecznej, rozmaici luminarze i świeczniki Chrześcijańskiej Kongregacji kupieckiej, dla których Bóg i Ojczyzna oraz „Głos Narodu" — to sztandar i oni to najwięcej piorunują na ciężkie czasy, na 8-godzinny dzień pracy, Kasy chorych i inne zdobycze socjalne, wywalczone przez klasę pracującą.

Wyzysk sił młodocianych praktykantów i młodych handlowców (starych się nie trzyma z zasady) święci tutaj zupełny triumf. Kilkanaście godzin pracy, a zaledwie kilka przeznaczonych na spoczynek, mieszkanie wspólne koszarowe u pryncypała, rygor kasarniany, brak ustawowego wypoczynku w niedzielę lub przynajmniej jednego dnia w tygodniu i zupełne lekceważenie ustawy o urlopach — to są warunki, w jakich żyje ta młodzież, ci biali niewolnicy u tych bogoojczyźnianych wyzyskiwaczy.

Są wprawdzie obowiązujące ustawy o 8-godzinnym dniu pracy — dlatego u tych panów są sklepy otwarte od 6 rano do 10 i 11 w nocy. Jest ustawa o urlopach, ale się ich nie daje ani praktykantom, chociaż każdy ma zagwarantowanych 14 dni urlopu co roku, ani handlowcom (wypisańcom), którym się należy miesiąc urlopu.

W roku ubiegłym zaszedł taki przypadek, że kiedy inspektor przemysłowy wezwał uczniów i handlowców do przesłuchania, czy otrzymali urlopy ustawowe, gdyż „Naprzód" takiego pryncypała publicznie wezwał, aby im przyznał urlopy, to ci z obawy przed groźbą wyrzucenia, pouczeni przez swojego pryncypała, stwierdzili i podpisali, że takie urlopy otrzymali, chociaż to było nieprawdą. A pan inspektor sądził, że sprawę załatwił sumiennie.

Zachodzą takie wypadki bezwzględności u nieludzkich pracodawców, że zrzuca się chorego praktykanta z łóżka i wypędza do sklepu, choć go nawet lekarz kasowy uznaje chorym, a przecież ci panowie sami oszczerstwa miotają na lekarzy Kasy chorych, że tylko poważnie i ciężko chorzy są uznani za niezdolnych do pracy. Jeżeli to jednak niewygodne dla tych panów — to im zdrowie i życie personalu obojętne — byle tylko handel dobrze prosperował.

Zapyta ktoś może, którzy to kupcy krakowscy postępują w taki nieludzki sposób ze swoim personalem, łamią ustawy i demoralizują nieletnich, zatrudniając ich od rana do nocy w swoich spelunkach szynkownianych pod szumnym tytułem **„handel śniadankowy"**, lub **„restauracja"?**

Zna ich policja, zna prokuratorja i sądy, magistrat, a zwłaszcza inspektor przemysłowy — no i ci, co do nich przychodzą i na ten wyzysk patrzą.

Ale czy naprawdę nie ma na to w państwie praworządnem żadnej rady, i żadnej pomocy nie udzieli społeczeństwo i władze państwowe tym białym niewolnikom, a jeszcze jakby na ironię o **6 godzinie rano policjant w służbie spokojnie patrzy na otwarte sklepy i wyzysk młodocianych praktykantów.**

Kiedyż nareszcie ustanie ta niewola?!

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Reklama dźwignią handlu!!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).